

CVESELÝ VÝLET®

KARKONOSZE / 33

„WESOŁA WYPRAWA”

ZIMA 2010



Przed dwudziestoma laty nam „aksamitna rewolucja” wyrwała życie do góry nogami. Do Karkonoszy wniósła ożywienie. Nabyta wolność obywatelska i twórcza umożliwiła tutajszym ludziom włączyć się do procesu podejmowania decyzji w sprawach publicznych, w kwestiach ochrony środowiska, obiektywnie badać historię regionu. Otworzyła drogę do wybudowania sieci dobrych usług, poznania sąsiadów mieszkających zagranicą oraz organizowania imprez kulturalnych wszelkiego rodzaju. Niedługo po „rewolucji” otwarto granice, archiwy a ludzie pamiętający przeszłość przestali się bać o niej mówić. Niektórzy później z punktu widzenia etyki lub fachowego przygotowania „nie zdali egzaminu”, ale zdecydowana większość społeczeństwa swą pracą i postawą przyczyniła się do naszego szybkiego rozwoju. Właśnie o takich ludziach chcemy opowiadać w trzydziestym trzecim numerze czasopisma Veselý výlet. W grudniu 1989 roku fotograf Bohdan Holomíček sfotografował dwóch sąsiadów rozwieszających plakaty Forum Obywatelskiego w centrum uzdrowiska Janské Lázně. Na pewno nie wiedzieli jak się potoczy historia, ale ideę zmiany systemu poparli czynem. Motorem ich działania była wizja wolności.

GRATIS

Galeria, Centrum Informacji
i Pensjonat Veselý výlet

str. 2 - 5

Karkonoski Park Narodowy
Malá Úpa

str. 6 - 7

str. 8 - 10

Ojciec Jan Rybář

str. 11

SKI Pec

str. 12 - 13

Mapa Karkonoszy wschodnich

pośrodku

Pec pod Śnieżką

str. 16 - 20

Polecamy dobre usługi

str. 10, 20 - 21

Janské Lázně

str. 22

Horní Maršov

str. 24 - 25

Nowoczesne domy w Karkonoszach

str. 26 - 27



Były pensjonat ze sklepem i karczmą w Temnym Dole był w 1989 roku po czterdziestu latach eksploatacji socjalistycznej niemal kompletną ruiną. Sanacja zabytkowego obiektu i reanimacja usług dla gości Karkonoszy w latach 1993 – 1995 były dla nas inspirującym wyzwaniem. Podobnie jako setki naszych sąsiadów dzięki odzyskanej wolności uporządkowaliśmy kolejny fragment Karkonoszy.



W miejscu nierozważnie zburzonego domu drewnianego w centrum Peca założono w 1981 roku ogrodzony skwer z kosodrzewiną, ścieżką z betonowych płyt i gazetką ścienną prezentującą „naszych przodków pracy”. Niektórzy spośród wywieszonych na gazetce się wstydzi i z ulgą odetchnęli, kiedy po 1989 roku gazetka zniknęła. Na zwężającej się działce budowlanej po czterech latach przekonywania przedstawiciele władz miejskich i trzech latach budowania otworzyliśmy w styczniu 2000 roku nowoczesne centrum informacyjne z galerii Veselý výlet



W czasach komunizmu nie mogliśmy jeździć po świecie. I na „szczyty przyjaźni” w Związku Radzieckim przemycaliśmy się nielegalnie. Na szczycie jako symbol nielegalnej ekspedycji zawieszona została skarpeta jak na przykład w 1986 roku na szczycie Pik Korzeniewska na tle Piku Komunizmu w Pamirach o wysokości siedmiu tysięcy metrów. Odpowiednią dumę związaną z flagą narodową zaczęliśmy w pełni odczuwać dopiero jako równi partnerzy naszych zagranicznych przyjaciół. Nie inaczej było na szczycie Europy z Francuzem Nikołą, który potrzywał flagę czeską w silnym wietrze na Mont Blank. Jakby tym gestem symbolicznie nas przyjął z powrotem do Europy.



POZNALIŚMY NASZYCH NIEMCÓW

W Sudetach chyba każdy właściciel domu starszego niż sześćdziesiąt pięć lat zadał sobie pytanie: kto tutaj mieszkał przed wojną? Po 1989 roku otworzyły się przed nami szerokie możliwości poznawania historii w archiwach, w publikacjach zagranicznych, ale przede wszystkim drogą spotkań z ludźmi, którzy przed wojną na tych terenach mieszkali a obecnie już się nie bali o tym mówić. Od urodzenia mieszkaliśmy z bratem w Marszowie Górnym w domu wybudowanym w 1930 roku przez nauczyciela Roberta Bečička. Wkrótce po wybudowaniu domu zmarł. Przypominała nam go jedynie mała mosiężna tabliczka z nazwiskiem, którą wykopaliśmy podczas remontu głównego wejścia. W czasie wojny mieszkali tu dwie zaprzysięgłe nacjonalistki. Na fotografii z 1938 roku dom „zdobia” aż trzy flagi ze swastyką. Podczas remontu łazienki pod precyzyjnie wyszlifowanym betonem znaleźliśmy aparat fotograficzny zniszczony przez wilgoć, ekspozytometr a przede wszystkim portret Wodza starannie owinięty gazetami z końca kwietnia 1945 roku z wiadomością o jego „bohaterskiej” śmierci przy obronie Berlina. Nie ma wątpliwości, że w domu, który po dwudziestu latach kupili rodzice pod koniec wojny mieszkali ludzie będący do ostatniej chwili zwolennikami straszliwej ideologii, której ostatecznym celem była zagłada Czechów w Europie środkowej.

Rodzina brata kupiła jesienią 1925 roku na aukcji stary dom na rynku marszowskim. Według komunistycznego planu zagospodarowania przestrzennego miał zostać razem z innymi czterema domami zburzony, by uwolnić miejsce pod wybudowanie nowego domu handlowego. Dzisiaj wyremontowany dom wiejski niespodziewanie latem 1994 roku odwiedziła starsza pani z Niemeic. Z krótkiej wizyty w jej rodzinnym domu zapamiętaliśmy informację, że była siostrą Josefa Tippelta. Przy późniejszym remoncie konstrukcji dachu cieślowie znaleźli kopertę z jego listami i fotografiami. Dokumenty pomogły nam uzupełnić życiorys nauczyciela Josefa Tippelta, który od 1932 roku był aktywnym przeciwnikiem nacjonalizmu za co go po czteroletnim więzieniu w marcu 1943 roku stracono. Jego rodzinę po wojnie wypędziliśmy tak samo jak fanatycznych faszystów z domu naszych rodziców. W 2006 roku jedną z ulic marszowskich nazwano nazwiskiem nauczyciela Tippelta.

W kwietniu 1992 roku kupiliśmy na aukcji jeden z najstarszych pensjonatów w dolinie Upy. W krótkim czasie zabytkowy dom w Temnym Dole wyremontowaliśmy i zaczęliśmy powoli gromadzić poszczególne kamyczki z mozaiki jego historii. Po wielkiej powodzi w lipcu 1897 roku, która pensjonat ze sklepem i karczmą uszkodziła, jego właściciele Barbara i Josef Bockowie sprzedali go swemu najemnikowi Wenzelowi Henschel. Ten w 1913 roku zmarł a zakład aż do lat trzydziestych prowadziła wdowa Filomena. Mieli córkę i trzech synów. Mieśliśmy więc nadzieję, że kiedyś wreszcie ktoś z potomków do nas zajrzy i powie nam coś więcej. Lata płynęły a nikt się nie pojawiał. W maju 2006 roku zdecydowaliśmy się odnaleźć swoich Niemców sami. W ziomkowskim czasopiśmie z 1989 roku natrafiliśmy na życzenia urodzinowe najmłodszego syna Waltera. Wyruszyliśmy na podany adres w Bawarii, ale na miejscu stwierdziliśmy, że nazwa wioski się nie zgadzała. Według adresu Zugspitzstrasse 5 znaleźliśmy wioskę z podobną nazwą pod najwyższą górą w Niemczech. Na poczekaniu pokazali, gdzie się ta ulica znajduje i za chwilę już dzwoniliśmy u właściwych drzwi. Nowy właściciel domku o rodzinie Henschel nic nie wiedział, ale pomogła nam sąsiadka. Walter zmarł w wieku osiemdziesięciu lat w 1991 roku a jego małżonka przeprowadziła się do sąsiedniego miasta. Drzwi jej mieszkania nikt nie otwierał. Zalepiona skrzynka na listy nie dawała nam dużo szans na spotkanie. Dopiero trzeci sąsiad wiedział, że Elisabeth niedawno się wyprowadziła do domu dla starców w odległym Schwabachu. Tam na plebani dowiedzieliśmy się o siedmiu tutejszych domach dla starców. Urzędniczka poza wykonywaniem swojej pracy stopniowo wykręcała jeden numer za drugim. Dopiero ostatni był tym właściwym. W portierni nie bez podejrzliwości przyglądała nam się gospodyni obiektu, w końcu jednak poprosiła osiemdziesięciosześcioletnią Elisabeth Henschel. Po początkowym zaskoczeniu opowiedziała nam w skrócie historię rodziny, która przez pół wieku mieszkała i pracowała w tym samym domu, w którym my teraz mieszkamy. Opowiadanie zakończyła informacją, że z rodziny Henschelów jest ostatnim żyjącym członkiem i wobec tego do Temnego Dolu już nikt nie przyjedzie. I od innych starszych ludzi wiemy, że byli dobrymi ludźmi i że Filomena jeszcze przed zajęciem Sudetów razem z synem Ernstem wyprowadziła do Pragi, gdzie przyjaźniła się z wieloma Czechami. Zupełnie inaczej ludzie oceniali następnych najemników, mieszane czesko-niemieckie małżeństwo, które w domu mieszkało w czasach trzech różnych reżimów od 1938 do 1949 roku.

Centrum Informacyjne, galeria i sklep z pamiątkami Veselý výlet w Pec pod Śnieżką lub w Temnym Dole uczynią pobyt Państwa w Karkono-



Veselý výlet wydał publikację **Domy pod Śnieżką, która między innymi zwraca uwagę na ścisły związek polityki z rozwojem architektury. Pavel Klimeš a Roman Koucký ze współpracownikami uporządkowali na osi czasu 137 fotografii, pięćdziesiąt symboli graficznych i setki konkretnych danych o dolinie Górnej Upy i całych Karkonoszach. Publikację uzupełnia historia rozwoju budownictwa na obszarze Marszowa Górnego i Peca pod Śnieżką. Oś czasu o długości 175cm można nabyć w ośrodkach informacyjnych Veselý výlet. Jest poskładana jak mozaika lub zwinięta w tubie do nalepienia na ścianę np. w Państwa domu w Karkonoszach.**

szach wschodnich przyjemniejszym i łatwiejszym. Znaleźć tu można wszelkie nowości z regionu, bezpłatne materiały informacyjne, mapy Karkonoszy i okolin, przewodniki, łpocztówki ze znaczkami, kasety video z programami o Karkonoszach w czterech mutacjach mutacjach językowych; czeskie i niemieckie książki łącznie z książkami dla dzieci. Dla kolekcjonerów mamy znaczki turystyczne, odznaki, naklejki, tarcze na laski i inne drobiazgi. Przed powrotem do domu można tutaj kupić oryginalne prezenty i pamiątki, małe obrazki, fotografie i ulubione figurki oraz kukielki Liczyrzepy, kamienie do kolekcji, wisiorki i podkoszulki przypominające pobyt w Karkonoszach.

Ulubione są karkonoskie likiery i napoje leczące. Poza informacjami turystycznymi znajdują tu zainteresowani pomoc w przygotowaniu programu lub wyborze zakwaterowania w dolinie pod Śnieżką. Kiedy centrum w Pec pod Śnieżką jest czynne goście mają dostęp do internetu publicznego. Znajdują się w nich również kantory. Program wystaw autorskich w galerii w Pec pod Śnieżką można znaleźć na stronie 5. Starsze numery czasopisma Veselý výlet można przeczytać na naszych stronach internetowych. Numery, których nakład jeszcze nie został wyczerpany oferujemy w Temnym Dole.

Pensjonat Veselý výlet w Temnym Dole jest otoczony żywą przyrodą i zabytkami kultury materialnej. Przed pensjonatem zatrzymują się latem i zimą autobusy turystyczne i narciarskie. Goście pensjonatu przez cały rok mają do dyspozycji parking przed obiektem mogą również parkować przy centrum informacyjnym w Pec. Dobrze wyposażone pokoje, dostęp do internetu Wi-Fi, sauna, wanna z masażem wodnym, duża świetlica z kuchnią i obfite śniadania są rzeczą oczywistą. Wykaz cen, formularz rezerwacyjny i informacje o ofercie innych usług związanych z Veselým výletem można znaleźć na naszych stronach internetowych. W tej samej rubryce są do dyspozycji kontakty na pensjonaty, hotele, schroniska i kwatery prywatne w Marszowie Górnym oraz w Pec pod Śnieżką.

Centrum Informacyjne, galeria, kantor i sklep Veselý výlet Pec pod Śnieżką, nr 196, Kod Pocz. 542 21, tel.: 00420 499 736 130.

Centrum Informacyjne, galeria, kantor i pensjonat Veselý výlet w Temnym Dole, nr 46, Horní Maršov, Kod Pocz. 542 26, tel.: 00420 499 874 298. Otwarte są codziennie od 8:30 do 18:00. Znajomość języka niemieckiego i angielskiego.

Pensjonat Veselý výlet w Temnym Dole oferuje zakwaterowanie ze śniadaniem w pokojach dwu- i trzy-osobowych i apartamencie. Możliwość telefonicznego składania zamówień i rezerwacji miejsc. Bardziej szczegółowe informacje prześlemy na życzenie pocztą lub drogą elektroniczną.

E-mail: info@veselyvylet.cz

www.veselyvylet.cz



Malarz Milan Hencel wybiera w maju 2000 roku obrazy dla galerii Vesely vylet.



Vlastislav Matoušek z synem Jirką zagajają muzykę z Tybetu w styczniu 2002 roku wystawę fotografii Richarda Slaby.



Fotografie dużych rozmiarów Jana Pohribnego w maju 2003.

Pierwszą autorską galerię w historii miasta Pec pod Śnieżką otworzyliśmy akurat przed dziesięcioma laty 15 stycznia 2000 roku. Pierwszą wystawą była ekspozycja Václav Havel – symbol wolności. Przeglądem dzisiaj już sławnych fotografii bojownika za demokrację z lat 1974 – 1992 autorów Bohdana Holoméčka, Pavla Šrechy i Tomki Němca podziękowaliśmy za odzyskaną wolność, bez której nie byłoby ani galerii ani wesołych wypraw. Wówczas powstał również pierwszy katalog do wystawy, który jest nadal w sprzedaży. Już dziesięć lat wpisują się, rysują i bazgrają w księdze pamiątkowej goście galerii na pierwszym piętrze drewnianego domu (8.2.2000: *Václav Havel jest niepozornym człowiekiem emanującym wielką energię. Jest nam bliski, bowiem jest pokazany bez koturnów w codziennych sytuacjach jego niezwykłego życia. Łączę pozdrowienia z Wrocławia Elżbieta L.*).

W prowizorycznych warunkach wystawialiśmy w Pecy przez szesnaście miesięcy już od 7 czerwca 1992 roku, ale pierwszą stałą galerią Veselego vyletu otworzyliśmy w Temnym Dole 13 listopada 1993 roku. O tej galerii mówimy jako o tej w lesie. W przeciwieństwie do niej górską galeria w Pecy jest ta na końcu przejezdnej drogi na końcu kraju. W odróżnieniu od galerii miejskich zaglądają do niej również goście, którzy do galerii zazwyczaj nie chodzą. Podczas ich wizyty w centrum informacyjnym skusi ich widok wystawionych prac (styczeń 2004: *Ciekawe obrazy, gdyby nam nie zamarł autobus w ogóle bym ich nie widziała, Markéta*). Wystawy fotograficzne są dla gości ośrodka górskiego bardziej zrozumiałe niż inne formy artystycznego wyrazu. Bardzo wysoko sobie cenimy jedynej karkonoskiej wystawy fotografii ze świata gór akurat zmarłego klasyka fotografii czeskiej Ladislava Mienského. Chyba dlatego w księdze gości pojawiło się tyle zapisów o pięknie (1. 4. 2007: *Dziękujemy Panie Sitenski nie tylko za fotografię, bez podpisu*). Już w pierwszym roku działania galerii poprosiliśmy o przeglądową wystawę największego fotografa krajobrazu karkonoskiego Jiřího Havla (17. 11. 2000: *Szanowny Panie, serdecznie Panu dziękujemy za wyjątkową wystawę przypominającą nam piękno naszych gór. Jesteśmy pod wrażeniem Pana sztuki. Vanda T i David J.*). Spośród karkonoskich pejzażystów pokazali swe prace jeszcze Karel Hník (11. 3. 2003: *Wystawa dobra, czy nie; ja myślę, że tak. Serwus, podpis nieczytelny*). I Ctibor Košťál (15. 5. 2006: *Gdzie się ten facet nauczył tak ładnie patrzeć? Ctiborze umiesz to! Jiří D. i Jitka K.*). Bardzo się nam podobały zdjęcia dużych formatów Honzy Pohribnego z magicznych miejsc przekształcanych podczas długiej ekspozycji sztucznym światłem. Jeden z takich obrazków ozdobił stronę tytułową dwudziestego pierwszego wydania Weselego vyletu (14. 5. 2003: *Wystawa nam się bardzo podobała; nacerpaliśmy mnóstwo energii!!! Dziękujemy. 8B, Szkoła Podstawowa barrandov*).

Wystawę z największą liczbą zwiedzających w całej historii galerii nie przygotował sam autor fotografii, ale stworzyliśmy ją ze schedy po doskonałym alpinistcie, fotografikowi, twórcy filmów i założyciela pierwszego czeskiego międzynarodowego festiwalu filmów alpinistycznych Mirku Lanču Šmidowi. Unikatowy komplet fotografii zakończyło ostatnie zdjęcie Miry, na którym sam się sfotografował na krótko przed spadnięciem z wysokości jednego kilometra po pięciodniowej solowej wspinaczce na ścianie Lost Arrow w Yosemitech we wrześniu 1993 roku (styczeń 2001: *Wystawa jest piękna. Szkoda tego faceta. Dziękuję. Julia*). Dużo ludzi przyszło również na jedyłą autorską wystawę fotografii najlepszego czeskiego taternika w Himalajach i Karakoram Josefa Rakoncāja. Jako pierwszy a przez siedemnaście lat jedyńy człowiek dwukrotnie wspiął się na najtrudniejszą górę świata K2 a nie tylko przy tej wyprawie upamiętnił na fotografiach świat alpinistów i potężnych gór (kwiecień 2005: *Tak jakbym tam był! Karel P.*). Góry i ich mieszkańcy to główny temat wystaw naszych przyjaciół z podróży. Richard Slaba pokazał wspaniałe fotografie z życia Ladaku (7. 2. 2002: *Moje serce tutaj zadrżało. Dziękuję, Alena B.*), Oda Slegr zaprezentował w dwa lata później prtrety ludzi z gór (28. 7. 2004: *Dziękuję za okazję ponownego powrotu na chwilę do świętych gór Himalajach, Janča*), dużym zainteresowaniem cieszyła się również wystawa fotografii Pepy Kalenského z naszych dwóch ekspedycji na góry o wysokości ośmiu tysięcy metrów w Tybecie i Pakistanie (4. 9. 2008: *Piękne i smutne. Eva T.*).

W galerii Veselý vylet w Pecy pod Śnieżką wystawiali obrazy czołowi czescy malarze: Milan Chabera (styczeń 2003: *Bardzo wyjątkowe rozwiązanie artystyczne. Szczęśliwego Nowego Roku! Nikola, Anglie*), Boris Jirků, Eva i Radim Vejvodovie (22. 8. 2004: *Rajski ogród, „dużo ładny”, K. z Izraela*) a ostatnio w zeszej zimie Tomáš Cisařovský (16. 2. 2009: *Zaintrygował mnie Pana obraz – Koniec świata. Już tylko z uwagi na ten obraz warto pójść na tę wystawę. Skoczysz ta kobieta do wodospadu czy nie? Dziękuję, Nada B., Letohrad*). Z poszczególnych dzieł najbardziej podobało się płótno Dyktator Borysa Jirků zajmujące niemal całą ścianę galerii. Rzadko było słyszeć tyle komentarzy na temat jednego obrazu jak wówczas w zimie 2004 roku. Dyktator pokazany w charakterystycznej dla autora zniekształconej perspektywie na płótnie, na którym dominuje kolor czerwony ogłasza przez mikrofon w świetle reflektorów swoją prawdę. Z jednej strony jest podziwiany przez nagą kobietę a z drugiej strony mu podpowiada wstrętny demon otwartą paszczą. Ten obraz niczego się nie spodziewających narciarzy zamurował. Zagajenie wystawy grafik Aleša Lamra z charakterystyczną barwnością i bogactwem kształtów udało się 2 czerwca 2001 roku połączyć z otwarciem odnowionej drogi krzyżowej na Starej Horze, dla której autor przygotował czternaście obrazów emailowych. W ten sposób część wystawy na stałe zrosła z krajobrazem Karkonoszy. (8. 6. 2001: *Piękne – droga krzyżowa z pewnością zainteresuje, Ivana T.*). To samo można powiedzieć choć w inny sposób również o następnej wystawie obrazów, grafik i ceramiki bardzo bliskiej dla galerii plastyczki Květy Krhánkové. Jej obrazy i grafiki znane są Wam z łam naszych publikacji jak również z sześciu kapliczek karkonoskich odnowionych nierzadko z zupełnych riun w lyseczynach, Sklenarzowicach, Pecy, Vrchlabi i w Czernym Dole. Aniołowie, święci, diabły, pielgrzymi wraz z ornamentami snują własne opowieści (27. 7. 2001: *I znowu są Karkonosze ładniejsze, Petr R.*). Również jak na razie jedyńa wystawa rzeźb metalowych ma swoje odbicie w krajo-

brazie okolic Peca pod Śnieżką. Kowal – artysta Libor Hurda podparł kapliczkę na Chałupkach rzeźbą pielgrzyma (lipiec 2008: *W ogóle wszystko jest naoprawdę fajne, ale gdybym to miała mieć w domu – batabym się – PUNK! No to czau za rok, Nika*).

Zaraz drugą wystawę w Pecy zorganizowaliśmy nam miłemu plastykowi i właścicielowi galerii w Náchodzie Milanowi Henclowi. Pomimo tego, że jego wesołe obrazy od tego czasu dostały się na cieszące się wysokim prestiżem przeglądy najlepszych współczesnych czeskich autorów rezerwujemy mu stałe miejsce w galerii w Temnym Dole (lipiec 2000: *Prawdziwa sztuka naiwn, pan Knížák miałby coś kupić dla Galerii Narodowej, dr. inż. Miloš Z.*). Z dalszych przyjaciół galerii mieli samodzielne wystawy w Pecy malarz František Kalenský, który wrócił z emigracji (29. 7. 2006: *Widzimy się po latach a Twoja sztuka dojrzała, jestem zachwycona, Eva H.*), mistrz delikatnych grafik Mirek Pošvic (lipiec 2005: *Pošvic zwariował. Tyle mamony za coś takiego? Bez podpisu*), ceramiczka i malarka Radka Šimková (6. 7. 2007: *Wystawa vnam umożliwiła schować się przed deszczem, ale obejrzelśmy ją i podobała się nam. Dziękuję, Simona i Marketa*) jak również stowarzyszenie sześciu malarzy Polykalo (28. 1. 2008: *Najlepsze są akwarele i kredki Miroslava Kemela, podpis nieczytelny*). Jednych roześmiały innych pogorszyły obrazy słynnych postaci spod pędzla znakomitego muzyka a po prześladowaniach przez służby bezpieczeństwa również emigranta Vlasty Třešňáka. Goście z Niemiec trafnie odczytali pointę portretu Konrada Adenauera kopiącego grządkę pod murem berlińskim. Nikt z polskich narciarzy nie gorzył się na widok obrazu Jana Pawła II przyłapanego nad wentylatorem jako marylin Monroe. Mały skaut wpisał do książki swoje niezadowolenie z dowcipkowania na temat przecież zawsze wzorowych Szybkich strzał (11. 2. 2006: *Protestuję, że obraża Pan Szybkie Strzały i Jaroslava Foglara – jest to jak za Gotvalda albo lenina – protektoratowa wojna. Šimon - 9 lat istnieję*).

Z doliną Upy w tym dziesięcioleciu były związane trzy wystawy. Do dnia dzisiejszego są w centrum infomacyjnym wystawione niektóre ze szklanych negatywów powiększonych starych fotografiimiejscowego lekarza Wenzela Lahmera (30. 7. 2002: *bardzo ładna wystawa starych fotografii, ale mnie się bardziej podoba ta młoda sprzedawczyni na parterze, Petr*). Przegląd porównawczy fotografii starych i obecnych doprowadził do powstania i wydania książki Krajobraz Karkonoszy w przemianach stuleci (styczeń 2008: *Dziękuję za konfrontację, S*). Trzydziesta wystawa w galerii Veselý vylet zaprezentowała projekt Domy pod Śnieżką przedstawiający rozwój architektury (8. 9. 2009: *Trzymam oba kciuki pomsłowi przedłużenia kolei do Peca. Doskonale pomyśl! B. z Pragi*). Większego terytorium dotyczyła wystawa wędrowna Zanikle Sudety stowarzyszenia obywatelskiego Antikomplex. Dzięki współpracy naszej galerii udało się w roku 2003 do wyboru porównawczych fotografii dołączyć kilka nowych par z Doliny Upy.

Z każdą wystawą jest związane spotkanie z przyjaciółmi i sympatykami z okazji jej otwarcia. Kilkakrotnie galeria była zapelniona ludźmi do ostatniego miejsca kiedy indziej z uwagi na nowy śnieg lub gołoleść przyszło tylko parę osób. Niekiedy wernisaż wystawy urozmaiciła muzyka a nierzadko po wernisażu miał miejsce dalszy nietatwy program. Bardzo osobisty charakter miało otwarcie wystawy fotografii: Pięćdziesiąt biwaków (8. 7. 2009: *Zachwycająco i wręcz nierealnie wolni z was są ludzie, S*). Najsilniejsze wrażenie na nas wywarła wystawa Pavla Štechy Ocy – niedokończony projekt. Znakomity fotograf i wspólny przyjaciel wielu ludzi przesładowany przez złą chorobę stopniowo zapraszał nas do siebie w gości i każdemu sfotografował szczegół prawego oka. Nie chcieliśmy wtedy myśleć, że w ten sposób się z nami żegna. Właściwie tego projektu nie mógł dokończyć. Rok po śmierci Pawła spotkaliśmy się w Pecy na wernisażu jego ostatniej wystawy, którą sam zainicjował a na którą nas wręcz fotografiami zaprosił (30.7.2005: *Brakuje mi Ciebie, Tomki N.*).

NAPRAWDĘ SPRAWY SERCOWE ZUZANY KRAJČOVIČOVEJ

Do roku 1994 tworzyła w Pradze, gdzie zostałapo studiach nma Wyższej Szkole Artystyczno Przemysłowej. Potem przyszła zmiana i z przyjaciółmi wyprowadziła się do Slavonic, miasteczka pełnego znakomych zabytków renesansowych i pięknej przyrody przy granicy z Austrią. W ten sposób była bliżej rodzinnej Słowacji. Dla nas z Karkonoszy jest na przeciwnym końcu kraju. Po mimo tego współpracuje z Veselým vyletem już ładnych parę lat. Pierwotnym łącznikiem byli wspólni przyjaciele. Autorskie prezenty z materiałów z naszywką Atelier + warsztat Zuzany Krajčovičovej Slavonice należą do najbardziej rzucających się w oczy w sklepie z prezentami przy galerii w Pecy pod Śnieżką. Forma kolorowych torebek, worków, plecaków, piórników i portmonetek o najróżniejszych kształtach i ozdobach jest inspirowana współpracą z plastykiem Kryštofem Trubačkím. Podobnie i sama Zuzana ma swój wpływ na twórczość Kryštofa znaną publiczności pod szyldem atelieru ceramiki Mariž. Razem znaleźli drogę od szarzynny przeciętności ku pstrokatę barwności zrywającej w symboliczny sposób ze smutną przeszłością.

Na wystawę ze sprzedażą w galerii Veselý vylet Zuzana przygotowała prace z ostatnich lat. Obrazy tworzy jako kolażowe mozaiki kombinując materiały z papierem lub jako kolażowe barwne druki gdzie przenosi barwny obraz olejny na tabliczce szklanej przyciśnięciem na papier. W ten sposób b powstaje tylko jeden oryginał. Na wystawie będzie również kilka mniejszych kopii. Ich głównym tematem jest duchowa strona życia autorki i jej wspomnienia z dzieciństwa. A więc twórczość typowo emocjonalna. Pojawiają się w jej twórczości reminiscencje na temat ludowych festynów i zwyczajów, obrazków świątecznych i emocjonalny aspekt życia. To wszystko z tak charakterystyczną dla niej barwnością.

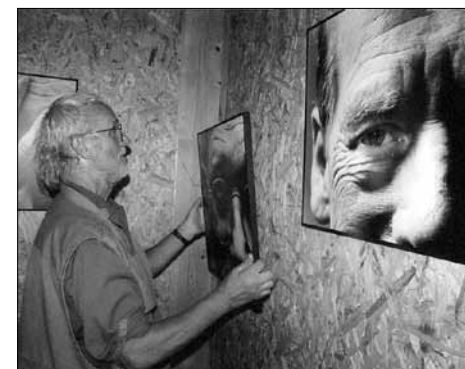
Wystawa obrazów Zzany Krajčovičovej – Sprawy sercowe czynna jest od grudnia do Wielkanocy codziennie od 8:30 do 18:00 w galerii Veselý vylet w Pecy pod Śnieżką.



Ekspresywna wystawa obrazów Borisa Jirků w styczniu 2004.



Alpinista Josef Rakoncay w styczniu 2005 na wystawie swych fotografii rozmawiający ze starostą Peca Alanem Tomaškem.



Forograf Josef Koudelka zawiesza „swoje oko” na wystawie fotografii Pavla Štechy w lipcu 2005.



Vlasta Třešňák w styczniu 2006 w Pecy wystawił także swój ostatni wówczas obraz The Beatles.



Podobnie jak na Růžowej horze uschły w Sudetach pod wpływem emisji przemysłowych miliony drzew; w Karkonoszach udało się już założyć nowy i lepszy pod względem gatunkowym las (1986 – 2009).



Pod koniec panowania komunistów został wówczas jedyny park narodowy na terenie późniejszej Republiki Czeskiej zaliczony do dziesięciu najbardziej zagrożonych parków świata. Na ten smutny fakt złożyło się więcej przyczyn lecz z jednym i tym samym winowajcą, którym było kierownictwo państwa. Głównie pod koniec lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych umierały tysiące hektarów lasów, powstały wątpliwej wartości architektonicznej obiekty rekreacyjne, szybko zanikała pierwotna architektura. Dziesiątki lat nie naprawiane chodniki górskie zmieniły się w niewygodne bruzdy erozyjne lub zniknęły pod szerokimi leśnymi drogami, którymi zwożono wydobyte drewno. Kwaśne deszcze i wapień nawożony na powierzchnie dróg zmieniały skład chemiczny gleby niszcząc cenne organizmy i ich zbiorowiska. Ludzie odpowiedzialni za ochronę przyrody mieli bardzo ograniczone kompetencje.

Przeciwnie represjami wobec „małych” ludzi wzbudzali wrogi postawy gości i miejscowych. Jeszcze z licznymi innymi problemami zaczęło nowe kierownictwo Karkonoskiego Parku Narodowego (KRNP) po listopadzie 1989 roku zmieniać istniejący stan rzeczy. Zasadniczą zmianę umożliwiła ustawa o ochronie przyrody przyjęty przez parlament czeski w 1992 roku. Dużo rzeczy w przyrodzie karkonoskiej oraz w karkonoskim krajobrazie udało się naprawić szybko; usuwanie innych szkód zajmie całe dziesięciolecie. Przypomnijmy sobie tylko niektóre przykłady, o których można się przekonać podczas wizyty w parku.

Uzależnienie gospodarki socjalistycznej od energii z niskiej jakości węgla brunatnego była przyczyną wypuszczania do atmosfery ogromnych ilości zanieczyszczeń. Konsekwencje dla zdrowia ludzi i przyrody mogli towarzysze eliminować stopniowym montowaniem filtrów, ale podobnie jak w Polsce i Niemczech Wschodnich wybrali rozwiązanie tańsze – wybudowanie wyższych kominów. Efektem było rozpylenie i rozrzedzenie chmur pyłów, które zniszczyły lasy na ogromnych powierzchniach. Najpierw umierały drzewa w Rudawach Czeskich, później w Górach Izerskich a pod koniec lat siedemdziesiątych przyszła kolej na Karkonosze. Osłabione

świerki nie potrafiły bronić się przed szkodnikami: najpierw przemnożyły się gąsienice wskaźniczki modrzewianeczki, które przez cztery lata zjadały latorośla. Po nich przyszła klęska żywiołowa w postaci korników (viz VV 23/2004). Zamiast wyrębu tylko chorych drzew nawet w najcenniejszych partiach parku narodowego wyrębowano wszystkie drzewa. Spychacze wyrwały w rezerwachach szerokie leśne drogi. Nowe przecinki i pasieki przyspieszyły rozpad porostów i pociągały za sobą dalsze wyręby i dalsze drogi. Po latach osiemdziesiątych pozostały nam tysiące hektarów pasiek zarastających już dzisiaj młodym lasem. W podejściu do najważniejszego systemu ekologicznego Karkonoszy po rewolucji aksamińskiej się dużo zmieniło. Do poprawy przyczyniło się połączenie przedsiębiorstw leśnych z dyrekcją KRNP w 1994 roku. Szybkie odsiarczenie elektrowni w sposób zasadniczy zmniejszyło stopień zanieczyszczenia atmosfery. Wyręb tylko chorych drzew zahamowała proces rozpadu porostów a dobrej jakości sadzonki przyspieszyły odnowę lasu. Zamiast leśnych planów gospodarczych mają dzisiaj zarządcy lasów plany opieki. Wydobywczy boom, w którym leśnicy służyli wyłącznie jako pisarze rejestrujący tysiące metrów sześciennych wydobytego drewna zmienił się w racjonalne i planowe leśnictwo. Po dwudziestu latach w nowy sposób pojmowanej opieki nad lasem i oszczędnej racjonalnej gospodarki leśnej w lasach FSC nasi leśnicy zostali nagrodzeni w lipcu 2009 roku prestiżowym certyfikatem Światowego Funduszu Ochrony Przyrody - WWF, będącym dla naszych leśników chroniących las dużym zadośćuczynieniem. Wynikiem ich pracy nie jest tylko powierzchnia nowego lasu, ale przede wszystkim jego jakość. Na terenach do wysokości tysiąca metrów nad powierzchnią morza ma miejsce zmiana gatunkowego składu porostów leśnych. Nowe mieszane porosty tworzą poza świerkami również buki, klony, jodły i niszczone wcześniej jako chwasty brzozy a na wyżej położonych stanowiskach jarzębiny. Wszystkie drogi leśne są naprawione i zarosłe w maksymalnym dopuszczalnym stopniu. Jesienią 2009 roku została zwrócona przyrodzie pierwsza uzdrowiona droga na dnie doliny Labský důl. W zależności od



Gajówki rozproszone po całych Karkonoszach zamieszkiwało dużo pokoleń leśników; dzisiaj są wszystkie wyremontowane i wyposażone w nowoczesny sprzęt tak jak ta Przy Kościele w Małej Upie (1900 – 2009).



finansowych możliwości będą w najcenniejszych miejscach parku narodowego przywracane przyrodzie następne.

Państwo czeskie za pośrednictwem Ministerstwa Ochrony Środowiska, holenderska fundacja FACE a ostatnimi laty również UE przekazały setki milionów koron na usunięcie szkód. Najwięcej środków pochłonęło odnawianie lasów, ale realizowanych było mnóstwo innych projektów. Z około dwudziestu kilometrów chodników górskich w najcenniejszej pierwszej strefie oraz z bezpośredniego sąsiedztwa Źródła Łaby często ręcznie wydobyto tony żwiru wapiennego. W przeszłości używany do napraw dróg materiał zasadowy zmienił właściwości gleby niszcząc tym samym pierwotne zbiorowiska organizmów. Najbardziej znanym miejscem, gdzie tej naprawy dokonano, jest Upskie torfowisko, gdzie dzisiaj zamiast wapiennej drogi jest z powrotem głębokie torfowisko a turyści tędy chodzą po dębowym pomoście o długości czterystu metrów (viz VV 12/1998). Tradycyjną technologią brukowania na sztorc umocniono dziesiątki kilometrów górskich chodników. I po dwóch wielkich powodziach w roku 1997 i 2002 są drogi i koryta potoków górskich w przykłym porządku. Goście i ludzie miejscowi zauważyli już, że Dyrekcja parku systematycznie współpracuje przy odnawianiu poszczególnych elementów krajobrazotwórczych: nie tylko dróg i chodników, lecz także mostów, kapliczek, pomników. Zapoznanie się z dziedzictwem kulturalnym i bogactwem przyrody ułatwia sieć tras spacerowych (viz VV 32/2009).

Dyrekcja KRNP jest od 1992 roku równocennym partnerem gmin karkonoskich. O ile zamiary samorządów nie są sprzeczne z posłaniem parku łatwo znajdują wspólny język. Dlatego mogło dojść do racjonalnego rozszerzenia arealów narciarskich w zabudowanych częściach pasma ochronnego parku narodowego np. w Pecu pod Śnieżką, Szpindlerowym Młynie, Janskich Łaźniach, Marszowie Górnym a w innych gminach mają samorządy w zasadzie wolną rękę i zależy tylko na nich, w jakim kierunku będą się ich miejscowości rozwijać. Różnice w tendencjach rozwoju poszczególnych ośrodków rekreacyjnych już na pewno

dostrzeżliście. Najważniejszym celem stawianym bezkompromisowo na pierwszym miejscu przez dyrekcję parku jest ochrona najcenniejszych części Karkonoszy przede wszystkim pierwszej i drugiej strefy. Tutaj zgodnie z posłaniem parku tłumy działania ludzkie na korzyść naturalnych procesów przyrodniczych i dopuszcza wyłącznie tzw. Turystykę miękką. Daltego np. nie pozwoli w lecie uruchomić kolejki linowej do obszaru ścisłej ochrony na szczycie Łysej Góry, dokąd jeszcze w dziewięćdziesiątych latach nierozważnie została przedłużona z Rokytnicy nad Lzerą. Dyrekcja wsparła również projekt wyczyszczenia szczytu Śnieżki i wybudowania nowej placówki pocztowej w miejscu starego dziesięciokrotnie większego i przez ostatnie dziesięć lat pustoszejącego schroniska Czeska Bouda (viz VV 24/2005, 30/2008). Już w połowie lat dziewięćdziesiątych zakazała wjazd samochodom na Zlaté návrší, ale umożliwiła wahadłowy ruch autobusowy. W Karkonoszach dyrekcja KRNP jest ważnym pracodawcą i pośrednio wspomaga ruch turystyczny dzięki inwestycjom na przygotowanie ekspozycji, wystaw, miękkiej turystyki lub konserwacji tras narciarskich do biegania. Sama również pozbywa się niepotrzebnych obciążeń z czasów minionych jak np. niepotrzebnego majątku w postaci nieopłacalnych magazynów manipulacyjnych, warsztatów; gminom bezpłatnie przekazała na własność dziesiątki domów mieszkalnych. Jednocześnie wyremontowała wszystkie swoje leśniczówki, gajówki, ośrodki informacji i muzea, dla których przygotowuje zgoła nowe nowoczesne ekspozycje. Najważniejszym partnerem Dyrekcji parku jesteście Państwo, goście parku. Podczas pobytu w parku często korzystają Państwo i nieświadomie z udogodnień przygotowanych przez pracowników parku mających na względzie Państwa wygodę i niczym nie zakłócony wypoczynek. Prosimy o wzajemną pomoc pracownikom parku a przede wszystkim samym Karkonoszom, którą okazecie przestrzeganiem przepisów obowiązujących na terenie parku narodowego.

www.krnap.cz

Zniszczony przez erozję i turystów korytarz drogi na Śnieżkę o szerokości piętnastu metrów jest już dwanaście lat okietzany na szerokość dwóch metrów: pozostałą powierzchnię pokrywają trawy, cenne jastrzębce i krzewy kosodrzewiny (1980 – 2009).



Dyrekcja KRNP bierze udział w odnawianiu elementów krajobrazotwórczych; pomogła uratować kaplicę Narodzenia Pana w Lyseczynach Górnych (1987 – 2009).





Przy wybieraniu miejsca pod pierwszy wyciąg w Małej Upie w roku, w którym sporządzono tę fotografię – 1961, brano pod uwagę również Lesní hřeben nad Pomezni Boudami. O rok później wybudowano wyciąg na Rennerových boudach a tutaj dopiero w tym roku.

W zimie 1989 roku jeździł na Rennerowych budach w pobliżu kościoła jedyny publiczny wyciąg narciarski Transporta z 1962 roku. Był najwolniejszym wyciągiem w Karkonoszach wschodnich z maksymalną wydajnością 250 narciarzy na godzinę. Od organizacji sportowej Lokomotywa Trutnov go następnie kupił miejscowy zarządca schroniska Zdeněk Jaroš, lecz dopiero włączenie się spółki Mega Plus z Janskich Lázní we wrześniu 1997 oznaczało zasadniczą zmianę w warunkach dla narciarstwa w Małej Upie. W ciągu jedenastu lat tu spółka inwestowała ponad pięćdziesiąt milionów koron. Poza wyciągiem o długości jednego kilometra przybył w 1998 roku wyciąg o długości czterystu metrów z oświetleniem umożliwiającym przedłużenie zjeżdżania do późnych godzin wieczornych. Wyciąg główny został w roku 2000 unowocześniony a o rok później przybyło sztuczne zaśnieżanie, które od grudnia 2006 roku zaopatruje w wodę zbiornik o pojemności dwóch i pół tysiąca metrów sześciennych. Wówczas także włączony został do areálu nieopodal leżący wyciąg trzysta metrów dla początkujących. W ten sposób powstał areał Przy Kościele. Od grudnia 2000 roku dojeżdża tutaj autobus narciarski tzw. skibus. Mega plus dokupiła jeszcze inne wyciągi w Małej Upie, ale przede wszystkim wszystkie grunty pod trasami zjazdowymi. Przygotowała ponadto projektowo i administracyjnie inwestycję na nowy areał na grzbiecie Lesní hřeben. W roku 2008 areał sprzedała, by móc inwestować do areálu w Czernem Dole. Mała Upa zyskała nowego głównego partnera dla tutejszego ruchu turystycznego, który zagaił swą działalność ciekawą inwestycją.

NOWY AREAŁ NARCIARSKI

O możliwość wybudowania kilometrowej trasy zjazdowej z wyciągiem narciarskim z Pomezni Bud (Przełęcz Okraj) na Leśny hřeben zabiegano w Małej Upie od 1999 roku. Po bardzo długich pertraktacjach w końcu przekonano przedstawicieli parku narodowego, że nowy areał narciarski jest bardzo ważny dla życia gminy. Dlatego w zeszłym roku drwale mogli wyrąbać młody las rosnący w miejscu wielkiej tiszny będącej rezultatem klęski żywiołowej wywołanej zanieczyszczeniami przemysłowymi przed trzydziestu latami. Maszyny wyrównały teren a na lewej stronie trasy zjazdowej o szerokości sześćdziesięciu metrów wybudowano samobsługowy wyciąg narciarski z kotwicami dla dwóch narciarzy. Próbné jazdy miały miejsce niespodziewanie wcześniej w połowie października, kiedy w Małej Upie miejscami napadało aż metr puszystego śniegu. Wyciąg narciarski z roboczą nazwą Pomezky wywozi narciarzy

z 1050m na wysokość 1240m n.p.m. Jest więc jednym z najwyższych położonych wyciągów narciarskich w Karkonoszach. Ze szczytu Leśny hřeben o południowo-wschodniej orientacji roztacza się piękny widok nie tylko na całą Małą Upę, ale głównie na wielką Kotlinę Jeleniogórską z wyraźnym jeziorem sztucznym na rzece Bóbr. Na razie jeszcze bez doświadczeń na mokro oczekujemy, że nowym arealem będą zainteresowani goście właśnie z polskiej strony Karkonoszy. Trasa zjazdowa z wyciągiem Pomezky jest własnością spółki, która jest właścicielem już sześciu tutejszych wyciągów narciarskich i dlatego mogła założyć areał narciarski ski Mała Upa w skrócie SKIMU. Wszystkie części miejscowości górskiej leżące wzdłuż szosy są połączone dwoma liniami skibusów. Z Przełęczy Okraj do areálu Przy Kościele i z powrotem jeździ autobus co szesnaście minut. Ze Spalonego Młyna na Przełęcz Okraj jeździ autobus w porze od 8:15 do 16:48 łącznie dwanaście razy – z powrotem o jeden przejazd mniej. Parkować można na Przełęczy Okraj na czterech parkingach: dwa mniejsze na stu samochodów dla jednodniowych gości są za darmo. Główne parkingi ze Spalonym Młynem włącznie są obecnie zabezpieczone szlabanami. Przy Kościele i na Przełęczy Okraj znajdują się opłcone a więc i bezpieczne areale narciarskie dla dzieci z wyciągami dla dzieci. Oba są pod opieką fachową szkoły narciarskiej Happy Hill Sochor. Jazdy wieczorowe są zawsze w środy od 18:00 do 21:00 na trasie czterystametrowej Przy Kościele. W tym czasie skibus jeździ z Przełęczy Okraj do pół dziesiątej. Bilety mają formę bezdotykowych kart czipowych wydawanych na kaucję. Karty takie umożliwiają najróżniejsze kombinacje opłat. Przy kupnie karty na pięć dni dwa następne macie za darmo. Dla gości przyjeżdżających w góry nieregularnie bardziej pasuje karta na dziesięć dowolnych dni w sezonie. Najkrótszy możliwy czas wynosi dwie lub cztery godziny. Eventualnie jeden dzień. Czerpanie indywidualnego limitu rozpoczyna się pierwszym użyciem mkarty. Właściciele schronisk w Małej Upie uzyskali od areálu narciarskiego ciekawie udogodnienie. Tylko oni wam mogą bezpośrednio w schronisku, pensjonacie lub hotelu sprzedać co najmniej pięciodniowy bilet z programem SKIMU pack. Poza rozszerzeniem jego obowiązywania na siedem dni udostępnia jazdy wieczorowe. Poza tym jeden dowolny dzień bilet ten jest ważny i w areale Černa hora w Janskich Lázních, gdzie można udać się również do centrum odpoczynkowego w hotelu Omnia. Uprawnia również do zniżki w szkole narciarskiej i wypożyczalni Happy Hill Sochor. Kupując w swym hotelu dwa bilety zyskacie prawo do bezpłatnego parkowania na osiem dni. Każdy posiadacz biletu (skipasu) może w okresie jego ważności po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym pod numerem 499 891 039 skorzystać z centrum sportowego na Przełęczy Okraj z nowoczesną halą do ćwiczenia, gry w tenisa, badmintonu lub ricochet. Wynając tutaj można również saunę, wannę z masażem i siłownię. Bliższe informacje są dostępne na stronach internetowych www.skimu.cz.

Schronisko Malá Úpa

Po latach na głównej ulicy Pomezni Bud przybyło nowe schronisko z programem dla ludności. Jego historyzująca architektura nawiązuje do sąsiednich domów z pierwszej połowy dwudziestego wieku, ale wewnątrz oferuje dwadzieścia nowoczesnie wyposażonych apartamentów, centrum wellness z sauną i wanną z masażem. W całym obiekcie obowiązuje zakaz palenia – ocenia to nie tylko goście schroniska, lecz również goście restauracji dysponującej siedemdziesięcioma miejscami i dużym kąpieliskiem dla dzieci. Dobrze wyposażona kuchnia oferuje szeroki wachlarz potraw, specjalnością jest marynowana, następnie wędzona a na koniec dopieczona kaczka z knedlami i kapustą. Z własnego parkingu mogą korzystać również goście restauracji.

ZWRÓCONA PEŁNOPRAWNOŚĆ

Instrumentem mocy komunistycznej była w konstytucji zagwarantowana wiodąca rola jego partii w praktyce realizowana metodą tzw. „demokra-

tycznego centralizmu“. Dlatego w plenum miejscowe Rady Narodowej musiało zasiadać przeszło połowy komunistów. Ci się spotykali przed każdym plenarnym posiedzeniem MRN by ustalić lub tylko przyjąć z góry przesłane polecenia kierownictwa partii, które były dla nich obowiązujące. Następnie je bez trudności przegłosowali i wbrew pozostałym bezpartyjnym. Dobrze wybrani pozostali przedstawiciele z reguły nigdy nie protestowali. Ani w 1960 roku, kiedy „zgodnie z poleceniami powiatowego komitetu Partii Komunistycznej Czechosłowacji“ bez sprzeciwu odgłosowano w Małej Upie przeniesienie schroniska Czeska bouda na Śnieżce z własnego katastru do katastru sąsiedniego Peca pod Śnieżką. Pomimo tego, że wówczas jeszcze na wschodniej ścianie historycznego obiektu wisiała owalna tablica emaliowa oznaczająca katastr gminy Mała Upa. Podczas kiedy dzisiaj niebiesko-czerwony znak owalny zdobi ekspozycję historyczną Centrum Informacyjnego na Przełęczy Okraj, na nowej czeskiej placówce pocztowej wybudowanej na miejscu zburzonej Czeskiej boudy jest przymocowana tabliczka emaliowa oznaczająca ważny obiekt miasta Pec pod Śnieżką. W efekcie niedemokratycznego skupienia mocy w jednej partii straciła Mała Upa 30 czerwca 1980 roku samodzielność. Wtedy komunistom nie udało się zebrać niezbędnej ilości „właściwych“ posłów wobec czego Małą Upę połączyli z Pecem pod Śnieżką. Od 1987 roku miała nawet przez trzy lata statut miasta co owszem wzięwszy pod uwagę widok chałup rozproszonych po zboczach górskich brzmi raczej jako żart. Przez dziesięć lat decyzje o gminie zapadały gdzie indziej a z Przełęczy Okraj (Pomezni Boudy) były wysyłane pocztówki i listy z pieczęcią Pec pod Śnieżką 4. Odnawianie samoprawności Małej Upy rozpoczęło się od razu po listopadzie 1989 roku i została potwierdzona o rok później przy pierwszych swobodnych wyborów lokalnych. Tutejsze Forum Obywatelskie miało trudności ze znalezieniem chętnych. Wówczas kandydowało do siedmioosobowego przedstawicielstwa tylko siedmioro osób. Nikt nie chciał być starostą. W końcu namówili Honzě Zámeša z Peca pod Śnieżką. W ostatnich wyborach w marcu 2008 roku o głosy 109 wyborców ubiegało się już dwudziestu dziewięciu kandydatów. W Małej Upie w radzie się czasami kłóca – w ciągu dziesięciu lat odbyły się tu już dwukrotnie nadzwyczajne wybory, ale o swej miejscowości podejmują decyzje sami. Między innymi tylko dlatego mógł powstać nowy areał narciarski na Przełęczy Okraj.

ZBURZONY POMNIK

Dolna stacja nowego wyciągu narciarskiego Pomezky z nowoczesnym obiektem skrywającym zaplecze dla obsługi i kasę stoi na miejscu, w którym od roku 1972 sterczał ku niebu pomnik proletariackich spotkań. Architekt Bohumil Fanta z sześciu betonowych trójkątów sformował coś, co miało przypominać Śnieżkę. Z tego miejsca co roku we wrześniu wyruszały pionierzy na zbiorowe wejście na najwyższy szczyt Czech. Obrzędy z musztrą oddziałów Milicji Ludowej, sadzeniem drzew pamiątkowych i przemówienia przywódców partyjnych znam tylko z fotografii, ale nie zapomnę jak niespodziewanie spotkałem na drodze z Růžohorek schodzącego ze Śnieżki Vasilá Bilaka. Komunista, który do Czechosłowacji zaprosił wojska okupacyjne w 1968 roku i był przedstawicielem najtwardszej normalizacji szedł w towarzystwie dwóch wielkich panów i grupki pionierów. Najwięcej radości mieli towarzysze z pomnika we wrześniu 1980 roku, kiedy tutaj przyjechali sadzić jarzębiny kosmonauci Remek i Gubarev. Kiedy o parę lat później woźnica przywiązał do ich już wyrosniętych nieco drzewek swoje konie, by w sąsiednim leśnictwie załatwić wyciąganie drewna z lasu – wałachy zjadły liście z paru drzew. Gajowy, komunista wybiegł krzycząc na konie: Tylko nie Remka, Nie!!! Dawniej przez propagandę wykorzystywany kosmonauta a obecnie poseł sejmu europejskiego z ramienia komunistów chyba nie wie dlaczego uschnęło jego pamiątkowe drzewo w Małej Upie.

Zanik przez wielu ludzi nienawidzonego pomnika wiąże się z euforią rewolucji aksamitnej i jedną pokutą. Jirka Škoda z innymi sąsiadami oma-



Jeszcze w 1960 roku wisiała na schronisku Česká bouda owalna tablica gminy Mała Upa.

wiał wówczas w gospodzie odnowienie samorządności w Małej Upie. Późno w nocy stali goście podjudzali go, że na rynku wisi jeszcze sierp i młot. Spontanicznie się zdecydowali i wyszli, z remizy strażackiej wzięli narzędzia i bez wahania zerwali z pomnika symbole totalitaryzmu i teksty przypominające komunistów Klementa Gottwalda i Ernesta Thälmana. Gdyby nie ciemności, mogłyby powstać zdjęcia podobne do tych, jakie wykonano przy żywiołowym zrywaniu austriackich orłów w październiku 1918 roku lub paleniu symboli nacjonalistycznych w maju 1945 roku. Burzenie betonowego pomnika dokończono bez ceremonii 17 listopada 1994 roku jest związane z innymi okolicznościami. Sto tysięcy koron na wyburzenie pomnika zorganizował i sam w dużej mierze się do tego przyczynił jeden z miejscowych właścicieli schroniska – wówczas już były komunista. Główną tablicę zerwaną przed dwudziestoma laty dla celów dydaktycznych udało się gminie w zeszłym roku odnaleźć i schować w depozycie.

Więcej informacji znaleźć można w centrum informacyjnym, w którym mieści się stała ekspozycja o historii Małej Upy. Poza tym znajduje się tutaj kantor, fax i internet publiczny, bezpłatne podłączenie Wi-Fi, możliwość kopiowania białoczarowego i kolorowego, informacje o noclegach, rezerwacja noclegów w Małej Upie, ale i w Pradze, sprzedaż map, książek, pamiątek i słodczy. Można sobie tu zamówić instruktora jazdy na nartach, taksówkę, zarezerwować skibus dla większej grupy, na miejscu można skorzystać z rozkładów jazdy i dla polskiej strony Karkonoszy wschodnich.

Centrum Informacyjne Malá Úpa, Pomezni Boudy, Kod Pocz. 542 27, tel.: 00420 499 891 112, e-mail: info@malaupa.cz, jest czynne codziennie late mod 9:00 do 17:00, w piątki i soboty do 19:30; zimą już od 8:00. Znajomość języka niemieckiego.

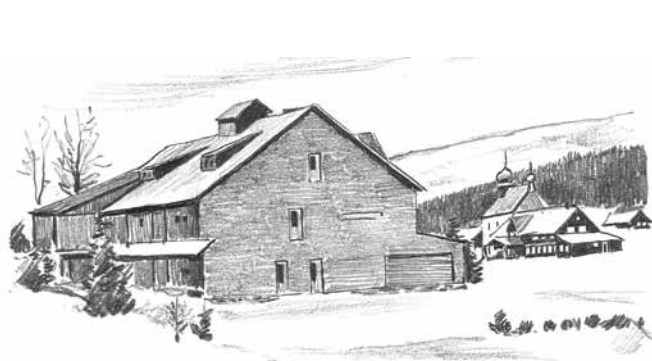
DOŚWIADCZENI WŁAŚCICIELE SCHRONISK

Do Pragi wtargnęły w sierpniu 1968 roku czołgi rosyjskie a dużo ludzi uciekło zagranicę. Dopóki Rosjanie nie odejdą Jaroslava i Pavel Oliwowie odejdą ze stolicy w góry. A potem się zobaczy. Nie mogli niczego znaleźć. Ale kiedy z Małej Upy uciekł na Zachód dzierżawca budy rekreacyjnej Heřmáněk związki zawodowe gospodarstwa państwowego Dražkovice za niego wybrali Olivových. Ani si nie zapytali o pieniądze, przecież odeszli z Pragi najwyżej na jeden rok. Ale w Małej Upie spędzili już czterdzieści sezonów letnich i zimowych. Połowę z tego czasu byli pracownikami rolników. Pani Jaroslava z hotelową szkołą umiała wytworzyć domową atmosferę. Pavel Oliva starał się o dom górski. Miesiące po listopadzie 1989 przeżyli w niepewności: ze związkowcami nie mogli się dogadać w sprawie prywatyzacji schroniska. W końcu im dom sprzedano a oni szybko stworzyli dobre usługi. Długo patrzyli na sąsiedni wypoczynkowy dom zakładowy..z najpiękniejszym widokiem na Śnieżkę. W końcu spustoszały dom kupili i na tym wspaniałym miejscu w 2002 roku otworzyli nową Renerovkę. Wtedy już dobrze wiedzieli, co ma nowoczesna buda górską oferować. Swoją dom znalazły w Małej Upie również ich dwie córki. Młodsza Linda akurat studiuje na uniwersytecie w Hiszpanii, ale została tutejszą patriotką. Starsza Ivana z mężem Pavlem niedaleko Renerovky otworzyli w zimie 2007 roku nowy dom z fast foodem. Obiekt przy tłumnie odwiedzanej trasie zjazdowej nnazywa się U baby i dědka, a pod tą nazwą ukrywają się doświadczeni i cieszący się największym szacunkiem właściciele budy w Małej Upie Jaroslava i Pavel Olivovie.

Stara i nowa Renerovka

Między kościołem małupskim a arealem narciarskim stoją w odległości 250 metrów od siebie dwie budy o tej samej nazwie Renerovka. Ich usługi należą do najlepszych w regionie. Nowa nowoczesna Renerovka wybudowana pod baczny okiem architekta ma hotelowe parametry i duże zaplecze dla aktywnego wypoczynku gości. Spokoj na lekturę można znaleźć w zaskłonej werandzie z drzwiami prowadzącymi na taras. Przy barze jest sala gry w biliar d a sala na taniec i zabawy towarzyskie jest schowana z boku. Sala gier dla dzieci jest w innym miejscu. Specyficzną i własną atmosferę ma mały klub z kominkiem. Do sauny dla 4 lub 5 osób należy jeszcze pokój na odpoczynek i wanna z masażem dla całej rodziny. Odważniejsi wybiegną prosto do śniegu pozostali schłodzą się pod zawieszonym wiadrzem. Obok recepcji połączonej z barem jest jadalnia z pięknym widokiem. Z klina doliny leśnej wynurza się Śnieżka. Wspaniałą panoramę uzupełnia kościół małupski. Taki sam widok roztacza się z większości jedno-, dwu- i trzyosobowych pokoi z możliwością przystawki. Pokoje mają nowoczesne zaplecza oddzielone małą sienią z szatnią. Oferta obejmuje również apartament z dwoma sypialniami. Stara Renerovka o wiejskim charaktere i tańszymi noclegami ma nowoczesne wyposażenie pokoi. I tutaj jest sauna oraz dodatkowo solarium. Renerovky oferują pobyty z częściowym wyżywieniem lub z pełnym wyżywieniem; bufetowe śniadanie i kolację według menu można latem zjeść na tarasie. Jest tu również bufet sałatek.

Horská bouda Renerovka w Małej Upie nr 91 i 93, tel., fax: 00420 499 891 117, fax: 499 891 046, e-mail: info@renerovky.cz, www.renerovky.cz, znajomość języka niemieckiego.**



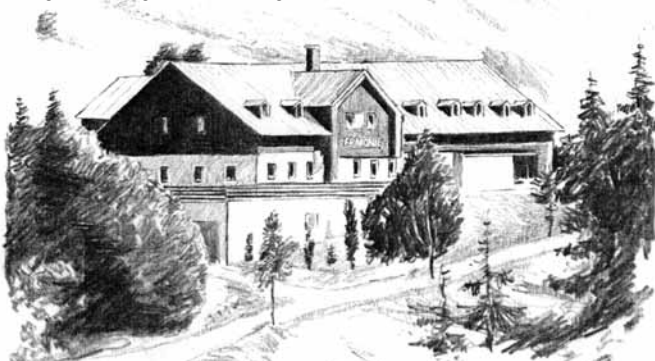
MŁODZI WŁAŚCICIELE BUD

Najpierw mieli zacisze domowe u rodziców, potem długo podróżowali a dopiero przed ośmioma laty znaleźli nowy dom we własnym domu w Małej Upie. Pierwotna decyzja o opuszczeniu Pragi z koniecznością zerwania licznych i majątkowych więzi nie była łatwa. Wkrótce tak głęboko zapuścili korzenie, że dzisiaj nie potrafią sobie wyobrazić, że by mogli mieszkać gdzieś indziej. Do Pragi udają się ze swym trojgiem dzieci już tylko na rodzinne wycieczki, odwiedzają przyjaciół i wspólnie podziwiają stare miasto. Ale dzieci są już dziećmi z gór a ich rodzice prowadzą hotel ze wszystkim co się z tym wiąże. Uważnie śledzą przedpovedzi pogody, jeżdżą dużymi samochodami terenowymi, potrafią naprawić gąsieniec śnieżną, która spadła z ratraka lub skutru, poznają dobrego kucharza, odgadną wielkość zapasów surowców i paliwa, odnajdą zagubione owce oraz nie boją się już puścić dzieci same do lasu górskiego.

Pensjonat Permonik głównie dla małych gości

Młoda rodzina Semerádów umiejętnie i ze zrozumieniem potrzeb małych klientów stopniowo przekształciła pensjonat Permonik w miejsce wymarzone dla pobytów młodych rodzin lub tylko matek z dziećmi. Duży dom umożliwił im wybudować dużą salę gier, salę gimnastyczną, basen z masażem, saunę co znajduje odwierciedlenie w przygotowaniu bogatego programu. Z asystentką przygotowują dla dzieci konkursy, warsztaty plastyczne, ale programy główne czekają na nie na zewnątrz w przyrodzie. Wyruszą na wyprawę w poszukiwaniu skarbu w Krakonoszowej dolinie drogą pełną niespodzianek i zadań do spełnienia. Kiedy indziej zapoznają się z trasą bajkową lub zwierzętami żyjącymi na wsi. Przy pensjonacie latem pasą się owce, są tam duże drewniane zabawki, piaskownica ze zjeżdżalnią. W zimie dzieci jeżdżą na sankach, budują ze śniegu igloo lub labirynt albo poszukują yetti. Od trzech lat mogą się uczyć jazdy na nartach w szkółce z zawodową instruktorką. Przy pensjonacie jest dziecięcy wyciąg narciarski a nieopodal publiczny wyciąg dla rodziców. Nie tylko matki mogą raz w tygodniu skorzystać z oferty różnych masaży, kosmetyki i pedicury. Przy jadalni z otwartym ogniem w piecu kominkowym czynny jest od godz. dziesiątej przed południem do godzin nocnych owczy bar. Jest tu również telewizja i mnóstwo bajek na wszelki wypadek gdyby pogoda nie dopisała. Suterer kryje samodzielną winiarnię z bogatą kolekcją win z Czech, Morawy i całego świata. Podaje się tu piwo Krakonosz i Pilsner oraz lemoniadę Kofola. Pokoje są dwu-, trzy- i czteroosobowe z socjalnym zapleczem zdobia motywy z różnych bajek. Do Permonika należy również sąsiednia bardziej kameralna buda Ĥapka z dziesięcioma pokojami znakomicie nadająca się do zakwaterowania grup lub dużych rodzin. Podobnie jak w Permoniku i tutaj jest czynna sala gier, świetlica, mały bar, jadalnia i internetowe podłączenie Wi – Fi. Zakwaterowanie w pensjonacie Permonik i budzie Ĥapka jest z całodziennym wyżywieniem, takie same menu z ofertą pokarmów z kuchni nowoczesnej lub tradycyjnej czeskiej. Na Permoniku można zamawiać również z oferty kucharza Lukáša według oferty dziennej.

Pensjonat Permonik w Dolnej Małej Upie nr 115, Kod Pocz.: 542 27, właściciele Zuzana i Pavel ,Terezka, Lukášek i Zuzanka Semerádovie, tel.: 00420 603 264 422, e-mail: info@permonik.eu, znajomość języka angielskiego, polskiego i niemieckiego. www.permonik.eu



Reżym komunistyczny prześladował wierzących chyba wszystkich wyznań. Losy naszego księdza a później szanownego sympatika Veselego vyletu są typowe i szczególne zarazem. Jesteśmy wdzięczni za to, że się przed dwudziestoma pięcioma laty spotkaliśmy.

Pierwsze silne przeżycia ma ksiądz Jan Rybář skojarzone z jesienią 1938 roku, kiedy to do jego rodzinnych Bilovic koło Brna przyszli ludzie wypędzeni przez Niemców z ich domów w Sudetach na północy Moraw. Dobrze pamięta wkroczenie armii niemieckiej o pół roku później. Niedługo potem chodził do sklepów po zakupy dla ich żydowskich sąsiadów, którzy już tam chodzić nie mogli. I tak wszyscy później zginęli w obozach koncentracyjnych. Największym szokiem dla niego było przeżycie zabrania przez gestapo przed wystraszoną klasą profesora będącego ich wychowawcą prosto z katedry ośmioletniego gimnazjum. Trzy lata później w maju 1945 roku Niemcy z Brna dawali Janowi swoje rodzinne albumy z prośbą o przechowanie. Nieco później widział pochód starców, kobiet i dzieci wypędzonych z Brna do Wiednia, który się dla wielu z nich zmienił w pochód śmierci. To wszystko tak silnie na niego wpłynęło, że sam w wieku czternastu lat zdecydował się opuścić klasyczne gimnazjum a we wrześniu 1945 roku wstąpił do klasztoru w Velehradzie. Dopiero po latach mu opowiadała sąsiadka jak jego matka potem często płakała, że jej jedyny syn się zdecydował żyć dla kościoła. Z setką innych chłopców kontnuował naukę w gimnazjum jezuickim. Pierwszy profesor wychowawca klasy Tomáš Špidlik uczył ich o szacunku wobec Rosji, która całe stulecie broniła Europę przed inwazją narodów ze wschodu. Dlatego na Velehradzie jako w pierwszej średniej szkole kościelnej uczono się języka rosyjskiego a jeden raz w tygodniu była celebrowana msza starosłowiańska. Dzisiaj kardynał Špidlik pracuje w Watykanie. Wówczas uratowało go to, że w porę emigrował. Jan Rybář zdążył jeszcze na Velehradzie złożyć śluby zakonowi jezuickiemu zanim został w 1950 roku razem ze wszystkimi innymi siedemdziesięcioma pięcioma zakonnikami bez sądu czy słowa wyjaśnienia na rok internowany. Potem go wzięli do wojska – gdzie indziej niż do oddziałów tzw. czarnych baronów. W ciągu dwóch i pół lat był świadkiem wielu barbarzyństw. W zamku Zdechovice wyrzucali meble oknami. Rzeźby barokowe rozbijali na małe kawałki, by można je było dodać do betonu zamiast kamieni. Innym razem likwidowali klasztorne biblioteki. Dobrze wryły mu się w pamięci tysiące książek, które musieli wynosić na dwanaście przystawionych ciężarówek. Po załadowaniu zostały odwiezione prosto do papierni do zmielenia i bardziej „szlachetnego wykorzystania”. I w cywilu został robotnikiem. W 1960 roku został ponownie uwięziony za „rozbijanie republiki”. W ciężkim więzieniu w Valdicach koło Jiczina potajemnie tak jak za czasów wczesnego chrześcijaństwa tylko tak gołymi rękoma wyświęcił Jana Rybářa na księdza biskup z Hradce Kralove i współwzięli Karel Otčenášek. Za to obiecał mu, że w lepszych czasach przyjmie go jako księdza w jego diecezji. I tak się stało. W czasach praskiej wiosny 1968 mógł studiować teologię na uniwersytecie w Innsbrucku. Kiedy jesienią 1969 roku wrócił do domu już z zalegalizowanymi święceniami kapłańskimi znalazł pracę na biskupstwie w Hradci Kralove. Tą lojalnym wobec normalizacyjnego reżymu był tylko wikary kapituły. Nie podobał mu się ksiądz Rybář, jezuita, studiował w Austrii a jeszcze karany – mógł więc dostać tylko „złą” parafię w pograniczu. W ten sposób dostał się przed czterdziestoma laty do Karkonoszy. Ze swojej pierwszej parafii w Poříči koło Trutnova jeździł również do Žaclerza, Złotej Olesznicy, Kralowca, Bernartic, Lampertic, Babi, Chvalca i innych miejsc z przeważnie niemieckimi parafianami. Szybko zyskał ich sympatię bowiem wprowadził tradycję odprawiania raz w tygodniu mszy w języku niemieckim. Stopniowo jak wymierali parafianie zamykał puste kościoły. Łącznie było ich osiem. Najbardziej żałuje zniszczonych kościółków w Hornym Ždarze i Javorniku. W roku 1986 przyszedł do Janskich Łaží, gdzie oprócz kazań pracował również jako konserwator w domu kościelnym Marianum. Wówczas także przejął opiekę nad parafiami w Marszowie Górnym i w Małej Upie. Myślał już, że umrze w komunizmie, ale ostatnie lata przed listopadem 1989 czuł, że represje reżymu wobec kościoła tracą na sile. Na plebanii w Poříči zastąpił go Bohumil Šitavanc, sygnatariusz Charty 77. Pomimo tego służby bezpieczeństwa śledziły go 37 lat. Gdyby nie siedział trzy lata byłoby to równych czterdzieści lat. Chyba co miesiąc był przesłuchiwany lub miał nieprzyjemną wizytę lub próby telefonicznego zastraszania. Wypytywali się



o niego w cywilnej pracy, wypytawali się sąsiadów, parafin. Bardzo aktywna sekretarka kościelna Kosinová zapisywała sobie jego wypowiedzi podczas mszy. Trzykrotnie go wywieźli na nieznane miejsca w lesie. Nazywał te praktyki „strachami”. Odmawiał podpisania współpracy. Bronił się szwejkowszczyzną. Na św. Annę w 1990 roku odszedł już jako wolny człowiek na czternaście lat jako kapłan na dziekaństwo w Rychnowie nad Kniežną. Ale i tak do Karkonoszy często zaglądał. Dopiero w 2004 roku wrócił do Trutnova na odpoczynek. Z mieszkania ma piękny widok na Śnieżkę, Światłą i Czerną Horę. Odwiedza swoich parafin, odprawia z innymi kapłanami msze w Marszowie, Janskich Łaźniach i innych miejscowościach. Kiedy w nasze strony przyjeżdżają byli tutejsi mieszkańcy z okazji różnych uroczystości proszą o odprawienie wspólnej czesko-niemieckiej mszy. Załączona fotografia księdza Rybářa jest z liturgii z okazji 220 rocznicy wyświęcenia kościoła Przenajświętszej Trójcy w Wielkiej Upie w czerwcu 2009 roku.

Z ojcem Janem Rybářem poznaliśmy się w starym marszowskim kościele w 1986 roku. Jako każdy ksiądz miał na głowie te największe i często najbardziej zaniedbane obiekty w gminie. Tak wyglądały liczne kościoły po czterdziestu latach reżymu ateistycznego. Przy pracy przy ratowaniu najstarszego zabytku karkonoskiego poznaliśmy wykształconego i odważnego człowieka, dla którego los spustoszonego kościoła nie był obojętny pomimo tego, że z „żywyimi” kościołami miał kłopotów bez liku. Malowaliśmy dach, naprawialiśmy drzwi, okna, wypędzaliśmy szkodniki gazem trującym i odprowadzaliśmy wilgoć. Nie rozwiązywało to sedna sprawy, ale z pewnością jego wysiłek oddalił rozpad renesansowego zabytku. W lepszych czasach mogliśmy łatwiej podjąć prace remontowe całego obiektu. Spotykaliśmy się przy różnych okazjach a kiedy przyszliśmy na mszę na Boże Narodzenie nie czynił nam wyrzutów jak niektórzy księża, że kiedy indziej do kościoła nie chodzimy. Podczas ostatniej wizyty darował mi swą książkę felietonów Musisz wyżej. Znalazłem w niej wspomnienia o pokornej wierze drwala Friedricha Kneifela z Wielkiej Upy czy Reimunda Sagassera z Małej Upy, ale przede wszystkim mądre myśli o życiu. Po takiej pielgrzymce ma nam ojciec Rybář dużo do powiedzenia.

JAK JEŽDZILI WYCIĄGI NARCIARSKIE

Gospodarka socjalistyczna miała swoje priorytety. W pierwszej kolejności była armia, kopalnie, przysł ciężki, w drugiej eksporterzy do krajów zaprzyjaźnionych, w trzeciej przemysł konsumpcyjny a dopiero na czwartym miejscu była kultura i kultura fizyczna z narciarstwem włącznie. Gorzej pod względem wsparcia ze strony państwa był już chyba tylko kościół. Praktyka planów pięcioletnich, przydziały budżetowe i planowanie centralne produkcji okazały się dla gospodarki takimi samymi grzechami jak cenzura, zakaz podróżowania i brak wolności słowa w sferze praw ludzkich. Pomimo tego, że pod koniec ery komunizmu tereny narciarskie w Pecu przy małych kosztach wykazywały ponad pięciomilionowy utarg, park technologiczny był przestarzały, wyciągi dwukrotnie przekraczały planowaną żywotność, ogólnie dominował zastój. Na przykład rok 1987 przyniósł tylko jedną inwestycję – nabycie pojazdu dwukółowego zamiast wozu terenowego. W tym samym czasie na zboczach Wysoký Svah z powodu mokrego śniegu psuło się w ciągu jednego dnia aż dwadzieścia kotwic. Właściciele gruntów z kolejnych zim nie przyniosły zbyt obfitych opadów śniegu. Brak części zamiennych był realnym zagrożeniem dla pracy całego arealu. Dziś firmy specjalistyczne dostarczają potrzebne części zamienne najpóźniej w ciągu dwóch dni. Co wcześniej trzeba było planować z rocznym wyprzedzeniem dzisiaj ma się na drugi dzień. Postrachem były awarie skrzyni biegów i łożysk w kołach napędowych i powrotnych. Dlatego też areal musiał składać się jak największej części z pasowych. Większości z nich się nigdy nie użyło, ale na wszelki wypadek. Podobnie jak i w innych ówczesnych przedsiębiorstwach, stopniowo i w Pecu powstał swego rodzaju „klub sympatyków arealu narciarskiego”. Jego członkowie bezinteresownie zorganizowali raz jakieś węże hydrauliczne, końcowe łączniki, łożyska lub im w fabryce ČKD Praha wytoczyli na miarę potrzebny element ratraka. Środkiem płatniczym dla dostawców było bezpłatne jeżdżenie poza kolejką. Urządzili się również niektórzy właściciele wyciągów. Pamiętamy repasację biletów za gorzałkę albo za zwolnienie od lekarza. Wprowadzenie elektronicznych turniketów w grudniu 1994 roku przyczyniło się do wzrostu utargów o dwadzieścia procent. Mamy o niedostatkach tamtych czasów informacje z pierwszej ręki – nasz pocciwy ojciec borykał się z nimi jako kierownik eksploatacji arealu narciarskiego przez piętnaście lat.. Jego następcą Jirka Karlík zarządca arealu o wydajności dwukrotnie większej i dwukrotnie większej liczbie współpracowników na szczęście zajmując się zupełnie innymi problemami.

NOWA TRASA ZJAZDOWA W PECU

Część trasy zjazdowej Javor wydzielono dla zwolenników wolnego stylu. Narciarze a przede wszystkim snowboardziści znajdą tutaj dogodny teren do dzikiej jazdy na do brze przygotowanym terenie z przeszkodami. Teren nadaje się również do organizowania zawodów w skicrossu i boardscrossu. W dodatku na marginesie trasy pierwotnej Javor z ziemi na stało usypano dwie muldy, które po pokryciu śniegiem staną się jedną z najlepszych w Czechach tras stylu wolnego Dawniej skakano maksymalnie dwadzieścia metrów, dzisiaj pagśrek jest tak sformowany, że umożliwiała loty o długości aż trzydziestu pięciu metrów na nartach i snowboardach. Dojazd do tego progu jest oznaczony kolorem czarnym, obok jest czerwony obliczony na skoki do dziesięciu metrów a niebieski na skoki pięciometrowe. Zupełnie z boku jest mały skok dla dzieci. Ośla łączka z linowym wyciągiem pod snowparkiem została zachowana a zupełnie nowy park dziecięcy Klondike znajduje się na dogodnym zboczach górnych Zahrádek. Podobnie jak i na dole przy Javorze górny park oplocono ekspluatuje zawodowy partner arealu narciarskiego Ski Pec szkoła narciarska Happy Hill Sochor. Poza wyciągiem linowym jest tu również ruchomy pas, który wywiezie nawet tych najmniejszych pocztakujących. Obowiązują tu wszystkie typy kart narciarskich, ale i samodzielny bilet dla dziecka można kupić na miejscu. Kolejną zmianą jest przejście na karty chipowe. Wyjątkiem są bilety na jedną jazdę. Już nie trzeba karty wsuwać do czytnika, wystarczy z kartą w kieszeni zbliżyć się do czytnika. Zastawa na kartę chipową wynosi sto koron i zwracana jest w godzinach pracy w dwóch kasach arealu narciarskiego oraz w innych punktach łącznie z Centrum Informacji Veselý výlet a ponadto bez czasowego ograniczenia w automacie umieszczonym przy dolnej stacji wyciągu Javor.

W Karkonoszach wschodnich z jednym biletem

Po raz pierwszy w historii stworzono we wszystkich sześciu głównych arealach narciarskich Karkonoszy wschodnich warunki umożliwiające ich wykorzystanie na jedną kartę wstępu Skiarena Karkonosze. W dodatku ośrodki narciarskie Pec, Wielka Úpa, Mała

Úpa, Svoboda, Janské Lázně i Černý Důl łączy specjalna narciarska linia autobusowa. Łącznie sześć kolejek linowych i trzydzieści dziewięć wyciągów narciarskich może przewieźć bez mała czterdzieści tysięcy narciarzy na godzinę. Poza tym Wielka Úpa i Pec mają wspólne poza jednodniowymi także kilkudniowe karty narciarskie.

Ośrodek narciarski w lecie

Przyzwyczailiśmy się już, że kolejka linowa na Hnědý Vrch czynna jest również latem. Jej górna stacja od 1 czerwca stała się dobrym punktem wypadowym dla pieszych lub rowerowych wypraw. W lipcu zeszłego roku udostępniono tu najwyższą wieżę widokową w Karkonoszach. W zimie z uwagi na bezpieczeństwo jest nieczynna , ale latem przyciąga wielu turystów, którzy dawniej w te zakątki Karkonoszy nigdy nie zaglądali. A narciarskie trasy zjazdowe latem są wysoko cenione przez rowerzystów poszukujących trudnych tras crossowych, by spróbować swych sił na rowerach górskich. Od górnej stacji kolejki linowej Hnědý Vrch prowadzi trasa zwana Downhill. W dolinie w Pecu jest trasa okrężna Cross country a na trasie zjazdowej Javor dokończona zostanie trasa zawodów Four-cross, czyli wyścigów eliminacyjnych czwórek rowerzystów. W połowie września 2010 roku na wspomnianych trasach w Pecu odbędzie się finał pucharu czeskiego.

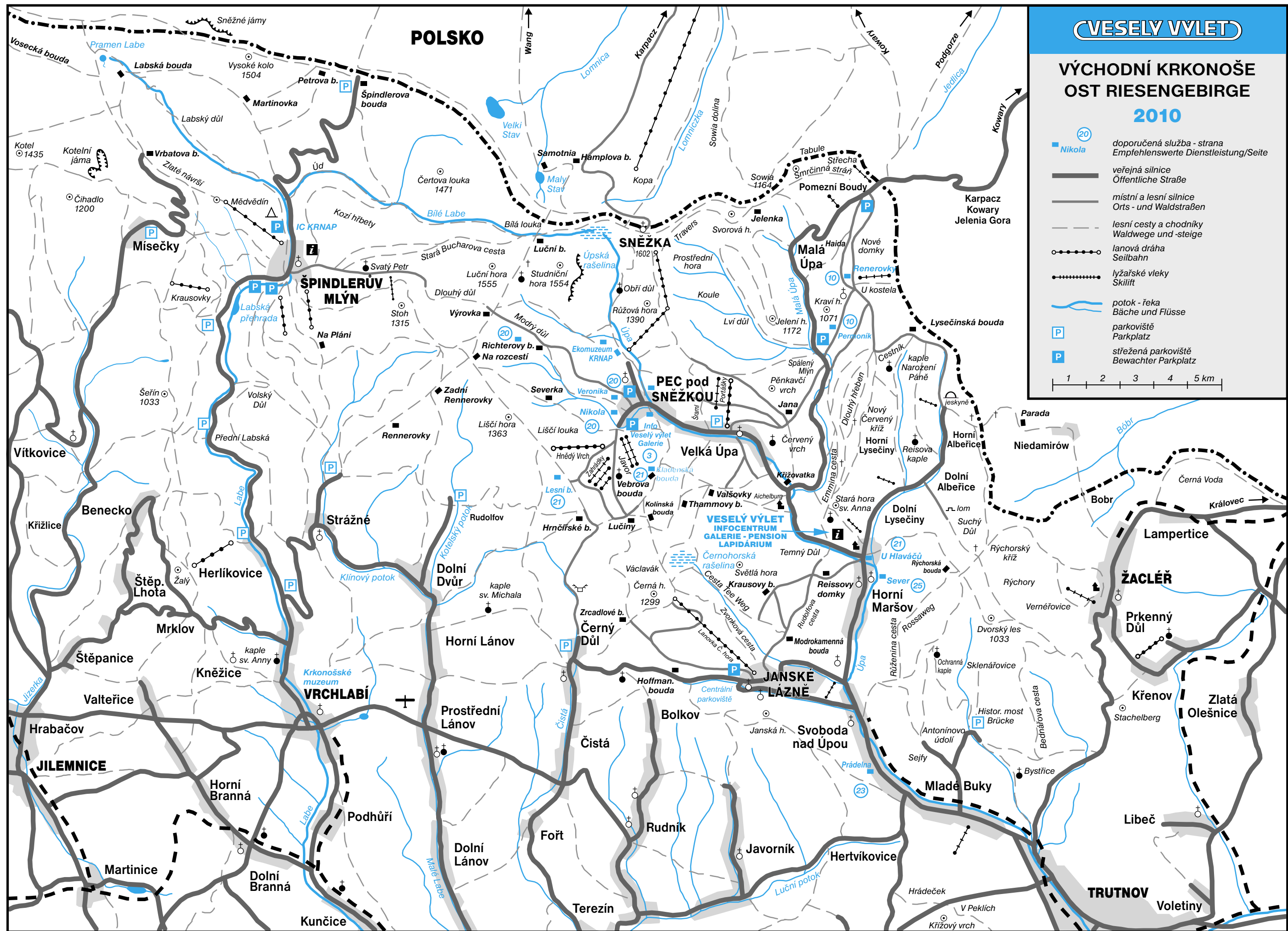
Areal narciarski Ski Pec a.s. należy do najlepszych narciarskich terenów zjazdowych w Czechach. Dziewięć wyciągów orczykowych i jeden wyciąg czterokrzeselkowy zdolnych jest do obsłużenia 9520 narciarzy na godzinę. Narciarzom udostępniają dwanaście kilometrów tras zjazdowych i narciarskich dróg łączących. Niemalże siedem kilometrów tras zjazdowych ma sztuczne zaśnieżanie: np. na cieszącym się dużą popularnością Hnědým Vrchu rozmieszczonych jest dwadzieścia armatek śnieżnych i pięć rozpylaczy. Trasy zjazdowe różnej długości i różnego stopnia trudności są codziennie doskonale przygotowywane przy pomocynowoczesnego sprzętu. Trasy znajdują się na wysokości od 830 do 1215 m n.p.m. Słabsze niżę położone miejsca są sztucznie zaśnieżane. System opłat w całym areale umożliwia swobodny wybór różnych kombinacji biletów pozwalających na korzystanie ze wszystkich tutejszych wyciągów i kolejek. Pec pod Śnieżką jest znakomitym miejscem do wypoczynku dla całej rodziny z uwagi na fakt, że dysponuje trasami zjazdowymi różnego stopnia trudności od trudnej czarnej trasy na Hniedým Vrchu po ośle łączki na Zahrádkach. Sprzyja temu również wprowadzenie dwóch typów rodzinnych biletów (dwaj dorośli plus jedno lub dwoje dzieci). Na bilet rodzinny dziecko jeździ za sto koron na dzień. Dla stałych klientów arealu narciarskiego wygodny jest bilet czternastodzienny aktualny przez cały sezon główny, podczas którego jednodzienny bilet kosztuje 321 koron. Wynająć również można bezdotykową kartę chipową, której nie trzeba wsuwać do czytnika, lecz tylko przyłożyć i w miarę potrzeby w trakcie sezonu dobijać. Uwaga! Bilety można kupić tylko przy dolnej stacji wyciągu Zahrádky i Javor, można płacić kartami płatniczymi. Jeżeli chcecie poznać wszystkie cztery wschodniokarkonoskie ośrodki narciarskie kupcie sobie skipas Skiarena Karkonosze, otwierający nie tylko trasy zjazdowe w Pecu, ale i w Wielkiej Úpie, w Małej Úpie i w Janských Lázních. Na obu trasach zjazdowych Javoru jest najlepszy i najdłuższy oświetlony teren zjazdowy w Czechach. Jazdy wieczorowe zaczynają się godzinę po zakończeniu jazdy dziennych i trwają w zależności od zainteresowania aż do 21:00. Wyciąg narciarski Zahrádky III – Úlesa jest czynny bez przerwy od 9:00 do 21:00.

Wydajność wyciągu czterokrzeselkowego po zainstalowaniu ruchomego pasu startowego i wzmocnieniu napędu wzrosła do 1460 narciarzy na godzinę. Łatwe wsiadanie odpowiada również narciarzom z biegówkami, którzy wykorzystują wyciąg do nabrania wysokości by dostać się szybko do szczytowych partii gór z trasami prowadzącymi przez Liščí horę lub na Karkonoską narciarską autostradę przy schronisku Lesní bouda. Dlatego każdego rana w zimie wyciąg jedzie od 8:00 do 8:15 tylko dla narciarzy na biegówkach i dla pieszych. Skibusy z Trutnova, Janských Lázní, Wielkiej Úpy i trzech innych punktów Peca przyjeżdżają aż do dolnej stacji wyciągu Javor z wyjątkiem sobót kiedy z uwagi na wzmoczony ruch samochodowy związany ze zmianą turnusów autobusy dojeżdżają tylko do dworca autobusowego w centrum Peca. W areale są do dyspozycji przechowalnie bagaży i nart, toalety publiczne, skiservis i wypożyczalnie sprzętu, szkoły narciarskie i zaplecze gastronomiczne. Wszystkie czynne trasy zjazdowe są monitorowane przez Pogotowie Górskie. Aktualne informacje o warunkach narciarskich w Pecu pod Śnieżką można zyskać nie tylko za pośrednictwem kamer panoramicznych na programie 2 TV czeskiej (ČT2) codziennie od 7:50, lecz również na internecie: www.skipec.com

Ski Pec a.s., Pec pod Sněžkou, Kod Pocz. 542 21, dyrektor František Vambora, tel. dyrekcja arealu: 00420 499 736 375 i 499 736 285, fax: 499 736 398, areal czynny od 9:00 do 16:00, od 15. 2. 2010 do 16:30, e-mail: info@skipec.com.

	Sezon Główny 25. 12. 2009 - 14. 3. 2010		Poza sezonem 1. 11. 2009 - 23. 12. 2009 15. 3. 2010 - 20. 4. 2010	
	dorośli	dzieci do 10 lat	dorośli	dzieci do 10 lat
1 jazda	40			
5 jazd	200			
1 jazda LD Hnědý vrch	100			
9.00 - 13.00 godz.	430	270	360	230
od 11.00 godz.	480	300	390	240
od 12.00 godz.	400	250	330	200
od 13.00 godz.	380	230	300	190
1 dzień	600	380	500	310
2 dni	1100	590	950	500
3 dni	1600	840	1350	710
4 dni	2050	1090	1750	930
5 dni	2450	1290	2070	1110
6 dni	2850	1500	2400	1290
7 dni	2950	1580	2550	1360
5 ze 6	2500	1310	2100	1120
14 dni w sezonie	4500			
jeden dzień rodzina 2 + 1	1300		1100	
jeden dzień rodzina 2 + 2	1400		1200	
sezon bez jazd wieczorowych	7000	5000	7000	5000
sezon s jazdami wieczorowymi	9000			
1 den seniorzy (nad 70 let)	100			
jazdy wieczorowe Javor 1 17.00/17.30 - 21.00 hod.	250			
sezon tylko jazdy wieczorowe	4000			
jazdy wieczorowe Zahrádky III, Eso, wieczór do 21.00 Godz.	150			

690910 Trutnov - Svoboda n.Úpou - Dolní Malá Úpa - Pec p.Sněžkou - Pec p.Sněžkou JAVOR, Plati od 25. 12. 2009 do 14. 3. 2010.																								
Zastávky		1	33	3	7	5	9	11	13	17	19	21	23		25			27	29	31				
Trutnov,Horská,aut.nádr.	od	...	...	7:55	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	16:15	...	...	...	...	...	...
Trutnov,Hor.Staré Město Žel.Jouka		...	...	8:00	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	16:20	...	...	...	...	...	...
Mladé Buky,Žel.st.		...	...	8:10	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	16:25	...	...	...	...	...	...
Svoboda n.Úpou,aut.st.		...	...	8:05	8:15	...	...	10:05	...	...	13:05	14:05	...	...	...	...	...	16:28	17:30	...	...	...	...	...
Svoboda n.Úpou,Maršov I		...	...	8:07	8:17	...	...	10:07	...	...	13:07	14:07	...	...	...	...	...	16:30	17:31	...	...	...	...	...
Svoboda n.Úpou,Maršov II		...	...	8:09	8:19	...	...	10:09	...	...	13:09	14:09	...	...	...	...	...	16:32	17:32	...	...	...	...	...
Horní Maršov,Maršov III		...	...	8:12	8:22	...	...	10:12	...	...	13:12	14:12	...	...	...	...	...	16:34	17:34	...	...	...	...	...
Horní Maršov,most		...	...	8:15	8:25	...	...	10:15	...	...	13:15	14:15	...	...	...	...	...	16:35	17:35	...	...	...	...	...
Horní Maršov,Temný Důl,Veselý výlet		...	...	8:17	8:27	...	...	10:17	...	...	13:17	14:17	...	...	...	...	...	16:40	17:40	...	...	...	...	...
Horní Maršov,Temný Důl,záv.		...	...	8:19	8:29	...	...	10:19	...	...	13:19	14:19	...	...	...	...	...	16:41	17:41	...	...	...	...	...
přestup ze SKIBUSu z Horní Malé Úpy -->	příjezd			8:51	...	...	...	...	...	12:11	...	...	...	...	15:21	...	...	...	...	...	...	...	...	...
Dolní Malá Úpa,Spálený Mlýn		...	<	<	8:55	...	...	<	...	12:30	<	<	...	...	15:30	...	...	<	<	...	...	...	...	...
Dolní Malá Úpa,most		...	<	<	8:57	...	...	<	...	12:32	<	<	...	...	15:32	...	...	<	<	...	...	...	...	...
Horní Maršov,Temný Důl,kříž Malá Úpa		...	<	<	9:00	...	...	<	...	12:35	<	<	...	...	15:35	...	...	<	<	...	...	...	...	...
přestup na SKIBUS do Janských Lázní -->	odjezd			9:10	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	15:45	...	...	...	...	...	...	...	...	...
Horní Maršov,Temný Důl,odb.Malá Úpa		...	8:21	8:31	<	...	...	10:21	...	<	13:21	14:21	...	...	<	...	...	16:42	17:42	...	...	...	...	...
Pec p.Sněžkou,Velká Úpa,Vavřincův Důl		...	8:23	8:33	9:05	...	...	10:23	...	...	12:40	13:23	14:23	...	...	15:40	...	16:45	17:45	...	...	...	...	...
Pec p.Sněžkou,Velká Úpa,Barrandov		...	8:10	8:25	8:35	9:08	9:10	9:45	10:25	10:40	12:43	13:25	14:25	14:45	...	15:43	...	16:48	17:48	19:15	...	...	...	...
Pec p.Sněžkou,Velká Úpa,nám.		...	8:12	8:30	8:40	9:10	9:12	9:47	10:30	10:42	12:45	13:30	14:30	14:47	...	15:45	...	16:50	17:50	19:17	...	...	...	...
Pec p.Sněžkou,Velká Úpa,Tetřívěk		...	8:15	8:32	8:42	9:15	9:15	9:50	10:32	10:45	12:50	13:32	14:32	14:50	...	15:50	...	16:55	17:55	19:20	...	...	...	...
Pec p.Sněžkou,aut.st.	v	...	8:18	8:35	8:45	9:18	9:18	9:53	10:35	10:48	12:53	13:35	14:35	14:53	...	15:53	...	16:58	17:58	19:23	...	...	...	...
Pec p.Sněžkou,JAVOR	př	...	8:25	8:40	8:50	9:25	9:25	10:00	10:40	10:55	13:00	13:40	14:40	15:00	...	16:00	...	17:00	18:00	19:30	...	...	...	...
Zastávky		40	2	4	6	8	36	10	12	14	16	18	20	22	24	26	28	30	38	32	34			
Pec p.Sněžkou,JAVOR	od	8:25	8:55	9:30	10:00	10:40	11:00	11:45	13:00	13:45	14:15	14:45	15:00	15:30	16:00	16:30	16:35	17:00	17:15	19:00	21:30			
Pec p.Sněžkou,aut.st.		...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...			
Pec p.Sněžkou,Velká Úpa,Tetřívěk		...	8:30	9:00	9:35	10:05	10:45	11:05	11:50	13:05	13:50	14:20	14:50	15:05	15:35	16:05	16:35	16:40	17:05	17:20	19:05	21:35		
Pec p.Sněžkou,Velká Úpa,nám.		...	8:35	9:05	9:40	10:10	10:50	11:10	11:55	13:10	13:55	14:25	14:55	15:10	15:40	16:10	16:40	16:45	17:10	17:25	19:10	21:40		
Pec p.Sněžkou,Velká Úpa,Barrandov		...	8:37	9:10	9:42	10:15	10:52	11:12	12:00	13:12	14:00	14:30	15:00	15:12	15:42	16:15	16:42	16:47	17:12	17:27	19:15	21:41		
Pec p.Sněžkou,Velká Úpa,Vavřincův Důl		...	8:38	...	9:45	...	10:53	11:15	...	13:15	...	...	...	...	15:13	15:45	...	16:45	16:50	17:15	17:30	21:42		
Horní Maršov,Temný Důl,odb.Malá Úpa		...	<	...	9:47	...	<	11:17	...	13:17	...	...	...	<	15:47	...	16:47	16:52	17:17	17:32	21:45			
Horní Maršov,Temný Důl,kříž Malá Úpa		...	8:40	...	<	...	10:55	<	...	<	...	...	...	15:15	<	...	<	<	<	<	...	<		
Dolní Malá Úpa,most		...	8:45	...	<	...	11:00	<	...	<	...	...	...	15:20	<	...	<	<	<	<	...	<		
Dolní Malá Úpa,Spálený Mlýn		...	8:50	...	<	...	11:05	<	...	<	...	...	...	15:25	<	...	<	<	<	<	...	<		
přestup na SKIBUS do Horní Malé Úpy -->	odjezd	8:55	...	...	...	11:15	...	...	...	...	...	...	15:30	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	
Horní Maršov,Temný Důl,záv.		...	9:49	...	...	...	11:19	...	13:19	...	...	...	...	15:49	...	16:49	16:54	17:19	17:34	...	...	21:49		
Horní Maršov,Temný Důl,Veselý výlet		...	9:51	...	...	...	11:21	...	13:21	...	...	...	...	15:51	...	16:51	16:55	17:21	17:36	...	...	21:50		
Horní Maršov,most		...	9:53	...	...	...	11:23	...	13:23	...	...	...	...	15:53	...	16:53	16:58	17:23	17:38	...	...	21:53		
Horní Maršov,Maršov III		...	9:54	...	...	...	11:24	...	13:24	...	...	...	...	15:54	...	16:54	16:59	17:24	17:39	...	...	21:55		
Svoboda n.Úpou,Maršov II		...	9:56	...	...	...	11:26	...	13:26	...	...	...	...	15:56	...	16:56	17:01	17:26	17:41	...	...	21:58		
Svoboda n.Úpou,Maršov I		...	9:58	...	...	...	11:28	...	13:28	...	...	...	...	15:58	...	16:58	17:03	17:28	17:43	...	...	21:59		
Svoboda n.Úpou,aut.st.		...	10:00	...	...	...	11:30	...	13:30	...	...	...	...	16:00	...	17:00	17:05	17:30	17:45	...	...	22:00		
Mladé Buky,Žel.st.		...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	17:10	...	...	...	22:05		
Trutnov,Hor.Staré Město Žel.Jouka	v	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	17:15	...	...	...	22:10		
Trutnov,Horská,aut.nádr.	př	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	17:20	...	...	...	22:10		



VESELY VÝLET

VÝCHODNÍ KRKONOŠE OST RIESENGBIRGE 2010

- doporučená služba - strana
Empfehlenswerte Dienstleistung/Seite
 - veřejná silnice
Öffentliche Straße
 - místní a lesní silnice
Orts- und Waldstraßen
 - lesní cesty a chodníky
Waldwege und -steige
 - lanová dráha
Seilbahn
 - lyžařské vleky
Skiifit
 - potok - řeka
Bäche und Flüsse
 - parkoviště
Parkplatz
 - střežená parkoviště
Bewachter Parkplatz
- 1 2 3 4 5 km



Najmłodsza historia miasta górskiego Pec pod Śnieżką świadczy o trudnym zakorzenianiu się tutejszej ludności. Po drugiej wojnie światowej do opustoszałych Karkonoszy przychodzili Czesi z głębi kraju, bądź by rabować majątki po Niemcach albo znacznie częściej po to by założyć swą nową egzystencję i znaleźć nową ojczystą ziemię. Ta pierwsza grupa z punktu widzenia dalszego rozwoju nie jest ciekawa. Za to ludzie zdecydowani zostać tutaj dłużej mieli szansę uratowania i zachowania górskiej miejscowości ze wszystkimi jej funkcjami. W większości wypadków stali się narodowymi zarządcami w dobrze wyposażonym i przez lata pracy sprawdzonym skonfiskowanym majątku. Czekali na szybką prywatyzację i dobrobyt w nowo stworzonej gospodarce rynkowej. Taki rozwój wypadków obiecywały im przed wyborami w roku 1946 wszystkie partie polityczne z komunistami włącznie. Po puczu lutowym w 1948 roku wszystko potoczyło się inaczej a z powodu totalitarnych rządów komunistów wytworzenie normalnych warunków opóźniło się o czterdzieści lat.

Schronisko górskie Seibert

Jiří Seibert przyszedł z matką Anną do chałupy pośrodku Zahrádek w 1946 roku z Pragi. W domu do tej pory prowadzili swoje gospodarstwo starzy Enthalerowie, hodowali bydło i kosili łąki. Już rok czekali na to, że ktoś kupi ich gospodarstwo urzędy ich jako Niemców sudeckich deportują w jednym z dwudziestu pięciu transportów wysiedleńczych w 1946 roku. Nowy gospodarz szybko uczył się doić, rodić cielęta, sprzątać siano i prowadzić górską budę z kilkoma pokojami dla gości. Stopniowo spłacał państwu dom, grunty i bydło. Jeszcze przed ostatnią ratą w 1958 roku przywiódł do chałupy małżonkę Ewę. Później mieli dwie córki. Eva chodziła do trzeciej klasy szkoły podstawowej ze mną a Jiřina z bratem. W budzie dla czterdziestu gości zwłaszcza w zimie było mnóstwo pracy. W 1958 roku weszło w życie kolejne zarządzenie komunistów nakazujące wynajęcie części każdej większej nieruchomości. Wobec powyższego Jiří Seibert umówił się z praskim przedsiębiorstwem Kovoslužba o wynajęcie budy. Socjalistyczna firma za wynajmowanie miała płacić konserwacją obiektu. Wkrótce najemnik stał się właścicielem a Seibertowie zatrudnionymi pracownikami. W 1968 roku nie tylko oni musieli przy kolejnej akcji komunistycznej zlikwidować hodowlę bydła. W „swojej” budzie wytrzymali aż do 1985 roku kiedy już nie mogli z kierownictwem Kovoslužby wytrzymać. Jiří zmarł w 1989 roku, o restytucję już walczyła Eva Seibertová sama. Pomimo tego, że jej sprawa była całkowicie jednoznaczna, Kovoslužba długo odmawiała zwrotu majątku. Nakaz musiał wydać sąd. Pani Eva budę górską Seibert ponownie otworzyła na Boże Narodzenie w 1991 roku. Dziesięć lat później wydało ministerstwo finansów rozporządzenie o niemałej dopłacie za podniesienie wartości domu w czasach socjalizmu. Pomimo nierzadko ciernistych dróg prywatyzacji jest teraz zrekonstruowana i wypleszona buda pośrodku areálu narciarskiego Zahrádky pełna gości. Latem jest łatwo

rozpoznawalna dzięki najlepiej zagospodarowanej łąki. Szereg obecnych gości pani Evy jeździ jeszcze z czasów Kovoslužby, czasami zają tu i wnuczęta starych Enthalerów.

Prażanin Miřa Kopecký

Věra Kopecká akurat zagajuje pięćdziesiąty sezon w Pecu. Z małżonkiem Miřou poznali się w Petrove buduje nad Špindlerowym Mlynem, gdzie jego brat Zdeněk gotował. Zaraz po powrocie Miti z wojska zdecydowali się na zamieszkanie w górach. Zaczynali w ciężkich warunkach chałupy ze stajniami z tyłu na Jelenich łąkach. Miřa pochodził z rodzinnego gospodarstwa więc był najpierw woźnicą. Głównie ze względu na konie jeździł do nich ojciec, kiedy po sześciu latach kryminalu wrócił z Jáchymova. Trzydzieści pięć lat mieszkali później Kopeccy w górskich chałupach, do których zawsze przez pół roku nie można było dojechać samochodem. Z Jelenich łąk szli do dzisiaj nie istniejącej budy Vyhlička na Zahrádkach a potem trzydzieści lat gospodarzyli w budzie Jiřenka na przeciwnym Hnědým Vrchu. Miřa Kopecký należał do najbardziej znanych właścicieli bud w Karkonoszach. Przez wiele lat był naczelnikiem Pogotowia Górskiego w Pecu, nie bał się krytykować reżimu komunistycznego, cieszył się naturalnym respektem. Lepiej się poznaliśmy podczas rewolucji aksamitnej, brał udział we wszystkich burzliwych dyskusjach o przyszłym rozwoju górskiego miasta. Ale nie był w Pecu zameldowany na stałe więc nie mógł kandydować do rady miasta. W czasie socjalizmu w domach rekreacyjnych mieszkalo wielu ludzi, którym organizacje państwowe lub związki zawodowe nie pozwoliły się zameldować na stałe. Przez czterdzieści lat w ten sposób nie dopuszczano do tego, by ludzie się tutaj zakorzenili na dłużej. Nie tylko Kopecky mieli stałe na samochodach praskie numery rejestracyjne i pamiętam jeszcze jak w listopadzie 1989 roku jeden z miejscowych kierowców ratraka nie odmówił sobie ironicznej uwagi „Prrażanie!”. A przecież w życiu Peca brali udział dłużej niż on. W 1996 roku w prywatyzacji kupili sobie w pobliżu dolnej stacji wyciągu narciarskiego Javor pusty dom, w którym po kompletnej rekonstrukcji otworzyli własny pensjonat U potoka. Jeżdżą tu głównie goście, którzy im towarzyszyli również na poprzednich miejscach. Jeżdżą do dnia dzisiejszego pomami tego, że naczelnik Miřa Kopecký zmarł nagle w listopadzie 2006 roku.

Podwójna prywatyzacja na Jelenich łąkach

Vrřta Řiha urodził się w Dolinie Upy i również chodził z nami do szkoły. W październiku 1985 roku przyszedł jako dozorca do domu na odludziu Jelenie łąki w dolinie Zelený důl. Zamieszkał w większej z dwóch chałup rekreacyjnych należących do przedsiębiorstwa. Wtedy nie dostrzegał piękna przyrody w rozszerzonej dolinie polodowcowej otoczonej głębokimi lasami. Dopiero później zrozumiał, że zamieszkał w jednym z najładniejszych miejsc w Pecu. Od 1987 roku był kierownikiem, ale dopiero zmiana

polityczna zmusiła go w dwa lata później wziąć losy Jelenich łąk do rąk własnych. Z dnia na dzień musiał się zdecydować i przejąć od przedsiębiorstwa ČKD naftové motory schronisko – stał się jego dzierżawcą. Był kucharzem, oberżystą, pokojówką, kierowcą i technikiem naprawiającym ratrak. Wkrótce specyficzny dzierżawca schroniska znalazł pomoc ze strony Romany, późniejszej małżonki i matki dwojga dzieci. W dzierżawę dostali również sąsiedni dom należący do ČSAD Praha. Szybko uczyli się przedsiębiorczości, obchodzili się z personelem ale głównie stałe pracować. W 1993 roku im praskie przedsiębiorstwo będące już w likwidacji podniosło czynsz a wkrótce się dowiedzieli, że buda Jelenie łąki idzie na licytację. Nie było przyjemne przyglądać się obcym ludziom przechodzącym się po ich domu i oglądającym oferowaną nieruchomość. Vrřta sprzedał wszystko, co mógł sprzedać i w ostatniej chwili dostał jeszcze kredyt na dwie trzecie ceny kupna. Kredyt z 18% oprocentowaniem. Wiedział, że tego nie można spłacić z zysku schroniska, ale drugiej takiej Standy by już nie było. Po roku znalazł wyraźnie wygodniejszy kredyt a zbyt drogi kredyt spłacił. Pierwotny bank wkrótce zbankrutował wytunelowany. W ciągu paru lat dom spłacił. Dalsze inwestycje włożył do odnowy małej elektrowni wodnej, wymienił kotły koksowe na gaz i drzewo a później zainstalował jeszcze pompę ciepłą. Setki tysięcy kosztowało go wyposażenie kuchni, kupili niezawodne samochody terenowe a na zewnątrz wybudowali ogrzewany basen, który na Jelenich łąkach ma bez mała stuletnią tradycję. W zabytkowej restauracji oczyścili stare drewno, sprowadzili tradycyjne meble, odnowili piec kaflowy a na szczycie im bratanek Hubert Řiha wyrzeźbił wielką głowę jelenia z rogami. Już dziesięć lat na każde lato wozi się tutaj z farmy koło Pragi stado owiec na wypas. Przeważa górska idylla. Kdyby tylko co drugi z gości się nie pytał, co to są za ruiny na drugim końcu łąki. Kiedy Vrřtovi w 1997 roku firma ČSAD Praha wypowiedziała umowę o dzierżawie sąsiedni drewniany dom z niedokończoną dobudówką kupiła spółka FinArt z odpowiedzialnością bardzo ograniczoną. Na dokończenie budowy wypożyczyła sobie setki milionów i od tej pory dom pustoszeje. Dlatego są Jelenie łąki przykładem uczciwej prywatyzacji kontrastującej z klasycznym czeskim tunelem. Vrřta jest dzisiaj członkiem samorządu miejskiego, potrafi przeklinać państwową biurokrację a sąsiadnemu domowi zapowiada długie umieranie.

Dziecko schroniskowe Nikol

Alena Novotná przyszła do peca na budę Husova bouda w 1968 roku jako referentka sportowa, by uczyć gości związkowych jazdy na nartach. Od 1972 roku dwadzieścia trzy lata prowadziła górskie budy; najpierw Helenę na Lučinách a później Bílą Labuř na trasie jazdowej Javor – pomimo tego nie mogła tutaj uzyskać statusu „miejscowego”. Dopiero w 1993 roku wraz z małżonkiem Vládą kupili w licytacji zniszczony dom w centrum Peca. Po dwóch latach przebudowy otworzyli pensjonat Nikola, który jako jedną z najlepszych usług w Dolinie Upy reklamujemy na łamach Veselego vyletu bez przerwy od dziewiątego numeru z lata 1996 roku. Córki Lada i Nikol przyszły na świat z nartami na nogach. Goście nie mogli wierzyć octím, że rano o siódmej wzięły narty i same zjechały do Peca do przedszkola. Urodziły się dosyć długo od siebie dlatego jeździły naprawdę same i same często wracały z Peca pod górkę do domu. Lada była trzecia w slalomie uczennic w mistrzostwach ogólnokrajowych; Nikol z uwagi na studia wybrała możliwość zarobkowania w szkole narciarskiej. W styczniu znowu pojedzie uczyć jeżdżenia na nartach do Japonii. Mając lat siedemnaście zaczęła studiować w USA, na Wydziale nauk przyrodniczych UK w Pradze uzyskała tytuł bakalarza geologii a w tym samym kierunku kontynuuje studia w Tromso w północnej Norwegii. Przy tym podróżuje po świecie. Mając dwadzieścia cztery lata przejechała i przeszła przez wiele europejskich krajów z dzikim Lososem i Macedonią włącznie, poznała Islandię i Szpicbergen, była na Kubie, Borneu i w Meksyku. Usamodzieliła się. Teraz ona im zwraca dług wdzięczności organizowaniem podróży i informując o tym, co się nowego dzieje na świecie. Kiedy w 1995 roku Novotní szukali nazwy dla pensjonatu myśleli pierwotnie o kwiatach, ale wszystkie ładne nazwy

już były zajęte. Potem sobie uświadomili, że w dzieciach jest przyszłość i połączyli imiona córek a dom się już czternaście lat nazywa Nikola. Głównie wspieranie młodszej Nikol na studiach było dla nich ważną inspiracją przy utrzymywaniu wysokiego tempa pracy w cieszącym się dużym powodzeniem wśród gości pensjonacie. Lada do Peca wróciła i usamodzieliła się już dawno. Nikol już chociażby z uwagi na to jeżdżenie na nartach do szkoły zachowała głęboki związek emocjonalny z rodzinnym domem. Matce Alenie objejuje, że pod Śnieżkę kiedyś wróci a my wiemy już, że wróci jako nowoczesna emancypowana obywatelka Europy.

Najlepsi w Karkonoszach

Alan Tomášek od dzieciństwa snił o podóży do Australii do cioci, która ze swoim brytyjskim małżonkiem prowadziła farmę na wyspie Karkar niedaleko Nowej Gwinei. Po raz pierwszy próbował wyemigrować przez Jugosławię w 1985 roku, ale żona przyjaciela w drodze do Terstu zachorowała więc wrócili. Dwa lata później wykupił wycieczkę statkiem z Bratysławy do Wiednia i Passawy, ale tuż przed wyjazdem został skreślony z listy uczestników jakopodejrzanie młody i samotny. Zamiast tego poszedł na dwa lata do wojska. Po powrocie w kwietniu 1989 roku kupił wycieczkę na Kubę z przesiadką w Montrealu. Krótko przed jesiennym odlotem przyjacieli Jirka niespodziewanie załatwił krótki wyjazd do Austrii. W ten sposób po trzech latach prób przekroczył kurtynę żelazną i znalazł się w największym obozie uciekinierów w Europie w Traiskirchen. Po nim przyjęli jeszcze jednego Słowaka, potem wybuchła rewolucja aksamitna. Pomami tego zażądał o azyl w Australii i wkrótce otrzymał pozwolenie na pracę. W Austrii. Przyjaciela znaleźli dla niego miejsce w restauracji starszego emigranta czeskiego Slávka. Zaczął przy zmywaniu naczyń, toalet i sprzątanu. Potem go szef awansował na kelnera. W pierwszych dniach sobie zapisywał ściągaczki, by przynieść gościom to, co sobie naprawdę zamówili. W międzyczasie chodził na rozmowy w ambasadę Australii i nie wątpił, że wkrótce wyjedzie. Wszystko się zmieniło, kiedy starał się wyprawić w restauracji wściekłego schizofrenicznego gościa a ten ranił Alana kuchennym nożem. Helikopter przewiózł go do szpitala, gdzie długo walczył ze śmiercią. Jeszcze na oddziale intensywnej opieki mu szef Slavek obiecał trwałą posadę, co po półrocznym pobycie Alana w szpitalu, spełnił. Po czterech latach już Alan pomagał kierować pracą ośmiu zakładów Slávka. Potem przyszedł czas na powrót do domu.

Jako mały chłopiec przyszedł do Peca z matką Marcelą, która najpierw pracowała w hotelu Hořec a później razem z Dařą K. w sławnym barze Gril Enzian. Tam się regularnie w każdy zimowy weekend spotykali stali goście, właściciele wyciągów, członkowie Pogotowia Górskiego i właściwie każdy, kto chciał wiedzieć co w trawie piszczy. Po 1989 roku drewniany dom zyskało jako zabytkowy majątek miasto Pec a Marcela Gril Enzian wydzierżawiła. Zakład prowadziła zgodnie z tradycją do chwili, kiedy w 1994 roku wrócił ze świata jej syn, który już wiedział jak by to mogło działać lepiej. Za zaoszczędzone pieniądze dom mprzebudował a w listopadzie 1994 roku otworzył restaurację Enzian jako nowy dzierżawca. Po dwóch latach dom od miasta kupił z rozłożeniem rat na dłuższy okres. W pierwszej zimie sam gotował wprowadzając standard podpatrzony w Austrii. Następných dziesięć lat wiosną i jesienią w tzw. martwych sezonach przebudowywał, unowocześniał: najpierw toalety, magazyny, lokal, kuchnię potem piwnicę z barem nocnym, zaskłony taras z kominkiem. Wszystkie zyski z rodziną inwestowali z powrotem do przedsiębiorstwa chcąc wyprawić restaurację z ciekawym wnętrzem, znakomitą kuchnią i miłą obsługą. Lidové noviny wydały 25 listopada 2009 roku w dodatku listę prestiżową najlepszych restauracji w Czechach Grand Restaurant 2010. Wśród setki najlepszych są dwie z Karkonoszy a tą lepszą wymienioną na 63 miejscu jest restauracja Enzian w Pecu. Spośród restauracji spoza Pragi jest trzynasta. To jest dobry wynik dla chłopaka, który chciał być farmerzem w Australii. Ale jego cieszą słowa byłego szefa Slávka, że znalazł swego najlepszego wychowanka. Matka Marcela stale czuwa nad pracą restauracji i dlatego może być Alan Tomášek od 2002 roku starostą miasta górskiego Pec pod Śnieżką.

KARTA HOSTA GUEST CARD GÄSTEKARTE KARTA GOSCIA КАРТА ГОСТЯ

Miasto Pec pod Śnieżką jako pierwsze w Karkonoszach wprowadziło zniżkową Kartę Gościa dla wszystkich zakwaterowanych gości miasta. System znany np. z austriackich ośrodków oferuje przyjeżdżającym na parę dni szereg udogodnień. Na przykład przy przejazdach kolejką linową na najwyższy szczyt Czech spółka Kolejka Linowa Śnieżka oferuje posiadaczom Karty Gościa dziesięcioprocentową zniżkę na przejazd na szczyt bez ograniczenia ilości przejazdów. Goście zakwaterowani w Pecu na trzy lub więcej nocy mają po 15 marca zniżkę o trzydzieści procent na każdy najmniej trzydniowy bilet na wyciągi narciarskie w areale narciarskim Ski Pec. W Relaxparku z cieszącą się wielką popularnością trasą bobslejową można w ten sposób zaoszczędzić dziesięć procent kupując pięć zjazdów. W Centrum Informacji Veselý výlet posiadacz karty dostanie zniżkę na autorski podkoszulek z motywem miasta Pec pod Śnieżką w wysokości dwudziestu pięciu procent bez dodatkowych warunków, Centrum Informacji Turysta natomiast oferuje zniżkę dziesięć procent na każdą kupioną książkę, przewodnik i dyski CD oraz DVD przy zakupach przekraczających 150 koron. W restauracji hoteliku górskiego Kladenka dostaną goście do każdego południowego menu kawę espresso za darmo. Bowling Bar i wielokrotnie daje dziesięcioprocentową zniżkę na bowling i bilard od 11:00 do 15:00 godziny. Podobne zniżki czekają na posiadaczy Karty Gościa w siłowniach i wypoczynkowo-sportowych centrach hotelu Horizont i Energetik, pensjonatu Vysoká stráž, w kolejkach linowych Portašský i w szeregu innych miejsc. Wszystkie koszty zniżek ponoszą poszczególni dostawcy usług. Wprowadzenie Karty Gościa przeformowało razem z miastem lokalne stowarzyszenie ruchu turystycznego w celu przyciągnięcia do Peca większej liczby turystów goszczących w mieście dłużej. Stowarzyszenie przedkłada miastu pomysły i projekty jak efektywnie wykorzystać pieniądze wybrane od gości w postaci opłat rekreacyjnych – najczęściej w zakresie reklamy ośrodka górskiego jako całości. Zakłady partnerów Karty Gościa są wyraźnie oznaczone nalepką przy głównym wejściu. Stać się nimi mogą tylko członkowie stowarzyszenia ruchu turystycznego. Ich lista oraz aktualnie oferowane zniżki znaleźć można na stronach internetowych miasta w rubryce Karta Gościa. Informacje są również dostępne w języku niemieckim i polskim. Kartę Gościa wydają gościom właściciele obiektów noclegowych w całym Pecu pod Śnieżką przy place- niu lub zamawianiu pobytu. Z obowiązkowym wypełnieniem czasu pobytu służy równocześnie jako rejestracyjna księga domowa właściciela zakładu.

DROGA KU SĄSIADOM

Szczerze mówiąc wytrzymaliśmy to naprawdę długo. Powroty z narciarskiego arealu na nartach do peca były – delikatnie mówiąc – niewygodne. Dawniej jeździło się po ulicy między samochodkami; przed dwudziestu laty przynajmniej częściowo przystosowano do potrzeb narciarzy ścieżkę na opuszczonej prawej stronie potoka. Tutejsze lodowe pola, muldy o głębokości aż jednego metru, drzewa pośrodku trasy zjazdu, brak możliwości wyprzedzenia powolnego lub leżącego narciarza czyniły z tych zjazdów sa-

modzielną dyscyplinę sportową „powrót do Peca”. Początkujący i małe dzieci na trasę między domem Pogotowia Gorskiego a dworcem autobusowym wyruszyli tylko jeden raz. Następny razem już raczej szli piechotą. I to było przyczyną dlaczego pieniądze z Unii Europejskiej z Funduszu Europejskiego Rozwoju Regionalnego w pierwszej kolejności użyto na wybudowanie trasy dojazdowej o długości jednego kilometru i szerokości trzech metrów prowadzącej wzdłuż Wilczego Potoka a od ujścia Zielonego Potoka aż do głównego skrzyżowania przy gospodzie Hospoda Na Pecu. Budowę oficjalnie dokończono 26 listopada a obejmuje jeszcze płaszczyznę do zawracania autobusów narciarskich przy dolnej stacji wyciągu narciarskiego Javor oraz dwa mostki nad Wilczym Potokiem w dwóch miejscach pod trasą zjazdową. Ułatwiło to dostęp do arealu narciarskiego, ale głównie umożliwiło to zjazdy w dół po trasie wygładzonej przez ratrak. Trasa na długości pół kilometra zabezpieczona jest balustradą. Latem trasę wykorzystują turyści piesi i rowerzyści. Budowa ścieżki na brzegu potoka pod stromym zboczem z wystającymi skalami pokrytymi w kilku miejscach stuletnimi świerkami nie należała do łatwych. Równie trudne było dla miasta Pec pod Śnieżką poradzenie sobie z administracyjnymi pułapkami regionalnych operacyjnych programów oraz wspólne finansowanie budowy. Z pieniędzmi pomógł narciarski areal Ski Pec a z włączeniem do programu partnerskie stosunki z sąsiadami.

Pomoc UE obszarom przygranicznym kiedyś wykorzystanym bywa najczęściej uwarunkowana współpracą wspomnianych obszarów. Pomami tego, że za czasów komunizmu byliśmy z Polakami w tym samym bloku „bratnich krajów”, prawdziwą przyjaźnią ludzi mieszkających po obu stronach gór reżim ówczesny nie był zainteresowany. Aż do czerwca 1961 roku granice w Karkonoszach były ściśle zamknięte a i później przejazd przez jedyne dwa przejścia graniczne w Małej Upie i Harrachovie niósł z sobą wiele niespodzianek (viz VV 29/2008). Powolny proces rozluźniania granic zakończyło ich ponowne zamknięcie po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce w grudniu 1981 roku. Poznawanie sąsiadów mogło więc zacząć się dopiero po roku 1989. Wspólne problemy wsparte możliwością uzyskania środków z UE na ich rozwiązywanie znacznie przyspieszyły nawiązywanie kontaktów. Dzisiaj przedstawiciele Peca pod Śnieżką, Karpacza i Kowar dobrze znają, łatwo znajdują wspólny język. Dzięki temu tylko w ciągu jednego roku z projektu „TRANSKARKONOSZE” w Pecu przybyła wieża widokowa na Hnědým Vrchu, powstał system informacyjny zwracający uwagę na ważne obiekty i cele turystyczne, przerzucenie pomostów przez rzekę Upę w trzech miejscach przygotowało teren pod otwarcie letniego szlaku ku przyszłej dolnej stacji kolejki linowej na Śnieżkę a w zimie narciarze docenią wspomnianą wyżej narciarską trasę dojazdową do Javora. Prowadzi wprawdzie dnem doliny, ale jednocześnie w duchu również przez Śnieżkę ku naszym najbliższym sąsiadom w Karpaczu i Kowarach.

POCIĄGIEM NIE TYLKO DO PECA

Kto zna trasy kolejowe i szosy biegnące tunelami w Szwajcarii, Austrii i we Włoszech lub Norwegii nie uważa projektu doprowadzenia torów ze Swo- body nad Upą do centrum narciarskiego w Pecu za szalony pomysł. Na trasie o długości trzynastu kilometrów zaprojektowanych zostało dziesięć przystanków i ponad osiem kilometrów tuneli. Cały projekt jest przyjazny wobec środowiska i ułatwi dojazd w góry jak np. w słynnym ośrodku Zermatt. W Centrum Informacji w Pecu można nabyć CD z krótkim filmem o projekcie opracowanym przy współpracy ze znanym popularyzatorem nowoczesnej architektury Davidem Vávřą. Realizacja tego projektu bardziej zależy od stopnia przezorności rządu czeskiego niż życzeń ludzi mieszkających w górach. W wymienionych powyżej krajach o wygodach płynących z takiego rozwiązania przekonano się już dawno i dlatego tak dobrze się im udaje wykorzystywać ruch turystyczny ku swemu pożytkowi. Zespół wokół projektanta Ivana Šíry przygotowuje kolejny projekt przedłużenia kolei z Peca przez tunel do Karpacza a drugą linią do Szpindlerowego Młyna. Jak zasadniczą zmianę oferty turystycznej i narciarskiej by to z sobą przyniosło niesposób dokładnie przewidzieć, ale o wyjątkowym spływanu miejscowej ludności wyobrażenia już mamy.

www.pecpodsnezkou.cz

WIEŻOWIEC W PECU

Wykonawca nowego planu zagospodarowania przestrzennego Peca pod Śnieżką architekt Roman Koucký po zapoznaniu się z materiałami dotyczącymi historii rozwoju budownictwa w Dolinie Upy uznał hotel Horizont za ostatni projekt, przy realizacji którego miał twórca całkowitą wolność. Tym twierdzeniem bynajmniej nie bronił jedyne „wieżowca” w Karkonoszach, lecz nieograniczonych możliwości architektury. Od siebie dodałbym, że tej nieograniczonej twórczej wolności ze szkodą dla następnych pokoleń autorzy projektu Tymich i Opařil nie wykorzystali dobrze. Budynek o wysokości pięćdziesięciu pięciu metrów zaprojektowali w 1964 roku i z czarnym humorem ten typowo wertykalny budynek nazwali Horizont. Typowo socjalistyczna budowla z licznymi problemami i przebudowaniami trwała długich dziesięć lat od 1969 roku. Nasi koledzy ze szkolnej ławy w szkole podstawowej Milan i Josef wspominają jak na opuszczonej budowie „bawili się” np. na dziewiętnastym piętrze i jak zrzucili na ziemię drewnianą skrzynię z narzędziami. Na drugi dzień kontrolowali czy rzeczywiście wszystko się rozbiło na drobny mak. Do widoku gołej stalowej konstrukcji przyzwyczailiśmy się. podobnie jak do obecnego wyglądu. Na pewną sprzeczność zwracają nam uwagę ludzie skąd indziej jak np. we wrześniu 2007 roku w prasowej ankiecie MF Dnes, gdzie czytelnicy z Czech Wschodnich wieżowiec Horizont wytypowali jako w ogóle najgorszy budynek w całym województwie

Wbrew poprzedniemu twierdzeniu dzięki udanej prywatyzacji hotel Horizont oferuje jedne z najlepszych usług w Karkonoszach. Czysto czeska spółka Regata Čechy podała w Funduszu Majątku Narodowego w roku 1992 w ramach wielkiej prywatyzacji projekt i wygrała. W ciągu 1994 roku hotel przejęła i jako jedna z nielicznych spółek państwa za niego uczciwie zapłaciła. Z hotelem przejęła dziewięćdziesięcioprocentowników oraz wprowadziła proste i skuteczne reguły. Zaraz w dalszym roku od czerwca do grudnia 1995 roku spółka Regata Čechy dobudowała porządne centrum sportka. W pierwszym etapie w 1999 roku i drugim w 2003 roku w zasadniczy sposób zrekonstruowali wszystkich dziewięćdziesiąt pokoi włącznie ze zmianą ich dyspozycji. Nad osiemnastym piętrem ze znanym barem jest jedno piętro techniczne naszpikowane radiotelekomunikacyjną techniką. Wieżowiec w dolinie górskiej pełni Boskem rolę stacji przekaźnikowej, dzięki której ma Pec dobry sygnał telewizyjny, radiowy i internetowy. Hotel Horizont jest najważniejszym handlowym partnerem miasta. Nie tylko dlatego, że na korzystnych warunkach odbyło się już tutaj 13 bali miejskich, spotkań publicznych bez liku, akcji dla dzieci i emerytów, ale przede wszystkim hotel pomaga z propagowaniem Peca na targach i konferencjach ruchu turystycznego. Obecnie pomaga w kampanii na rzecz zorganizowania w Pecu mistrzostw świata w zawodach rowerów górskich w 2013 roku. Trzydzieści lat po otwarciu a zwłaszcza piętnaście lat po prywatyzacji, kiedy firma miała stale to samo kierownictwo a hotel stale tego samego dyrektora Karla Radę nie możemy powiedzieć jedyne złego słowa pod adresem Horizontu.

CENTRUM SPORTOWE I WYPOCZYNKOWE W HOTELU HORIZONT

Znany hotel Horizont oferuje w Pecu pod Śnieżką poza noclegami program aktywnego wypoczynku jako uzupełnienie dla narciarstwa. Jego centrum jest dostępne również dla gości spoza hotelu. Fachowcy pomogą zainteresowanym dobrać optymalny program a w recepcji osobiście lub telefonicznie można zamówić konkretny termin. W szczycie sezonu wcześniejsza rezerwacja usług fizjoterapeutycznych i masaży jest niezbędna. Do centrum sportowego można wejść albo przez tzw. szatnię mokre do solarium, sauny, basenu i whirlpoolu albo przez szatnię suchą do siłowni. Dwa korty ricochetove i jeden squashowy należą do najlepszych w kraju. W siłowni mają zainteresowani do dyspozycji 12 różnych urządzeń. W centrum spinningowym jest siedem urządzeń. Natomiast



ci, którzy lubią rywalizację mają do dyspozycji trenera wioślarski, na którym mogą porównać swoje siły z siłą innych. Siłownię ze ścianą luster wykorzystują również grupy ćwiczące aerobik, do których mogą się dołączyć również goście jednorazowi. Odpocząć sobie można przy kręglach. Bar jest dostępny dla gości obu obszarów centrum.

Duże zainteresowanie n usługami fizjoterapeutycznymi w hotelu Horizont jest inspiracją do stałego poszerzania oferty. Do dyspozycji są obecnie cztery stanowiska. Techniki maserskie obniżają napięcie mięśni i ścięgien i usuwają problemy stawów i kręgosłupa. Ćwiczenia na piłkach i ruchomych płaszczyznach rozluźniają i wzmacniają mięśnie niezbędne dla właściwego trzymania ciała, poprawy zmysłu równowagi i koordynacji mięśniowej. W przypadku masaży jest do wyboru komplet mały i duży. Według ściśle określonej kolejności maser rozluźnia mięśnie szyi i głowy, w przypadku dużego zestawu również pleców. Na tym polega różnica między masażem refleksyjnym a klasycznym, który bywa raczej używany przed lub po ćwiczeniach sportowych. Jeszcze ciekawsze bywają masaże refleksyjne stóp. Doświadczony maser trafnie oceni stan nerwowych receptorów na waszych stopach i adekwatnie do ich napięcia pozna w jakim stanie są poszczególne organy. Właściwe techniki akupresury przynoszą wam ulgę i poczucie harmonii. Na stawy, kręgosłup i bolące miejsca na całym ciele przykładają się gorące okłady torfowe w specjalnej folii. Natomiast muł z Morza Martwego nanosi się bezpośrednio na skórę. W obu przypadkach w ciele zachodzą procesy biologiczne pozytywnie oddziałujące na bolące miejsca. Podobne działanie mają kąpiele z masażem w wodzie z solą z Morza Martwego. Przy innej procedurze tzw. Suchy okład z tlenku węglowego prowadzi do ukrwienia tkanek, lepszej przemiany materii, usuwania symptomów stresu, przeciwdziała zakłóceniom snu, poprawia samopoczucie. Lecznicze działania urządzenia Lymfoven potrafią ocenić goście z problemami z układem krążenia w kończynach dolnych. Zupełnie inne efekty są oczekiwane od maski laserowej. Jest to najskuteczniejszy sposób czyszczenia cery głównie twarzy oraz pogłębia efekty działania kremów nawilżających. To samo urządzenie stosowane bywa do usuwania blizn i cellulitidy. Po przyjemnych chwilach można wpaść do jednej z trzech restauracji. Specjalnością Club 18 na najwyższym piętrze hotelu są cocktaile. Na czwartym piętrze znajduje się Havana Club a na parterze restauracja z kawiarnią z bogatym asortymentem wybranych win morawskich.

Centrum sportowe i wypoczynkowe w hotelu Horizont w Pecu pod Śnieżką, Kod Pocz. 542 21, tel.: 00420 499 861 111, fax: 499 861 444, e-mail: hotel@hotelhorizont.cz, www.hotelhorizont.cz, czynne jest codziennie od 7:30 do 11:00 i od 13:00 do 22:00; w sezonie radzimy usługi zarezerwować; znajomość języka niemieckiego i angielskiego.



Pensjonat Nikola

W samym centrum miejscowości Pec pod Śnieżką przy głównej drodze prowadzącej do centrum narciarskiego znajduje się nowy pensjonat rodzinny Nikola. Pensjonat dysponuje 12 dwuosobowymi pokojami oraz apartamentem. Wszystkie pokoje gościnne posiadają własne urządzenia sanitarne, telewizor, lodówkę i mały sejf. W obiekcie jest do dyspozycji bezprzewodowe Wi-Fi podłączenie do internetu. W pensjonacie Nikola można zarezerwować noclegi ze śniadaniem; kolacje i dla grup zamówić dla Państwa w sąsiedniej restauracji Encián gril. Menu dostaną Państwo po korzystnej cenie. W zimie można założyć narty tuż na progu i zdjąć je dopiero po powrocie po całym dniu spędzonym na najlepszych trasach zjazdowych. W pobliżu pensjonatu mieszczą się wypożyczalnie sprzętu narciarskiego. A po nartach lub po dłuższym spacerze górskim przyjemnie oświeży i zagrzeje sauna lub solarium, w sali gier jest również ping-pong. Pensjonat ma własny parking czynny przez cały rok.

Pensjonat Nikola, Pec pod Sněžkou, Kod Pocz. 542 21, właścicielka: Alena Novotná, tel. 00420 499 736 151, fax: 499 736 251, e-mail: nikola-pec@volny.cz, www.nikolapec.cz, znajomość języka niemieckiego.

Pensjonat Weronika

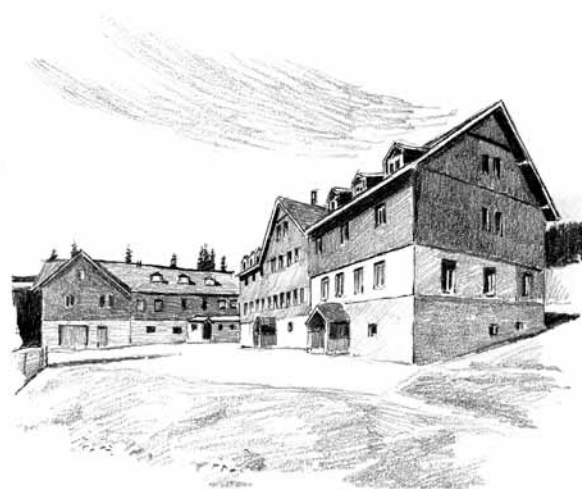
Nowy pensjonat Weronika znajdziecie w środku miejscowości Pec pod Śnieżką w dolnej części zbocza Velká Pláň przy skrzyżowaniu dróg do wyciągów narciarskich, hotelu Horyzont i do głównej ulicy. Nowoczesny obiekt oferuje 22 miejsca noclegowe z częściowym wyżywieniem w dwu-, trzy- i czteroosobowych pokojach z toaletą i łazienką oraz TV satelitarną (z możliwością dostawienia łóżka). Z restauracji na planie półkola z wielkimi oknami i tarasem roztacza się panoramiczny widok całej miejscowości z okolicznymi górami i terenami narciarskimi. Specjalnością zakładu są twarogowe knedle owocowe z bitą śmietaną i nadziewane placki ziemniaczane. Popołudniami i wieczorami przychodzą tu goście na lekkie kolacje, lody, piwo i inne napoje. Goście pensjonatu mają zapewnione śniadania i kolacje. Stąd mają goście łatwy i szybki dostęp do wszelkich zimowych i letnich atrakcji miejscowości ze świetnie wyposażonym w urządzenia sportowo-wypoczynkowe (pływalnia, sauna itp.) hotelem Horyzont włącznie. W bezpośrednim sąsiedztwie pensjonatu jest dwustumetrowy wyciąg narciarski z osłą łączką a we wspomnianym hotelu przez cały rok czynne jest centrum sportowe z krytym basenem, whirlpoolem, sauną, solarium, squashem, ricochetem, fitness centrum, kręglami itp. Również niedaleko znajdują się dwa korty tenisowe, szkoły narciarskie oraz wypożyczalnie sprzętu narciarskiego. W samym pensjonacie czynna jest wypożyczalnia rowerów górskich. Obiekt ma własny parking.

Pensjonat Weronika, Pec pod Sněžkou, nr 309, Kod Pocz. 542 21, kierownik: Slavomír Holík, tel.: 00420 499 736 135, fax: 499 736 134, tel. kom. 00420 608 281 321, e-mail: veronika.pec@centrum.cz, www.penzionveronika.cz. Znajomość języka niemieckiego.

Richterovy boudy

Wysoko nad miastem Pec pod Śnieżką przy głównej drodze na grzbiety gór stoi na wysokości 1206 m n.p.m. jedno z najlepiej wyposażonych schronisk wysokogórskich. Nowoczesny obiekt oferuje 110 miejsc noclegowych spośród których 29 znajduje się w sąsiedniej Červenej boudzie. Większość niż jedna trzecia pokoi ma własną łazienkę, pokoje dwu-, trzy-, cztero- i pięcioosobowe przeznaczone głównie dla wycieczek szkolnych mają umywalki. Do dyspozycji gości jest winda i jeden pokój dla osób na wózku, sauna, WIFI internet, TV a w kilku pokojach wielofunkcyjne projektory danych z ekranami, siłownia. Obiekt ma własne wielofunkcyjne boisko (np. na koszykówkę, siatkówkę, siatkówkę nożną i tenis). W zimie ma do dyspozycji dwa wyciągi narciarskie i utrzymywane ośnie łączki. Goście do śniadań i kolacji mogą sobie wybrać obiad i napoje z dziennej oferty lub ze stałego jadłospisu w restauracji. Restauracja jest czynna codziennie od godz. 10:00 do 22:00 i jest dostępna również dla gości z zewnątrz. Kuchnia specjalizuje się w starych tradycyjnych daniach czeskich, ale oferuje pełną skalę dań na zamówienie jak również dań bezmięsnych i wegetariańskich, sałatek jarzynowych, knedle jagodowe, naleśniki owocowe, szarlotki – specjalnością są naleśniki z ciasta drożdżowego polewane jagodami. Oferta obejmuje również zimne zakąski, puchary lodowe, maliny na gorąco i tradycyjne lemoniady czeskie. Toczy się tutaj piwo jasne Bernard 11° ponadto ciemne piwo butelkowe i bezaalkoholowe piwo Pilsner. Kolekcja win obejmuje głównie wina z morawskich piwnic Motýl Mikulov, którą skompletował degustator win Radek Jon. Obsługa baru została specjalnie przeszkolona w przygotowywaniu kawy Rioba baristou przez Jaroslava Patrouša – mistrza kawy Republiki Czeskiej z 2004 roku. Obaj są przedstawicielami firmy Makro Cash & Carry. Latem można zamówić grilowanie na akcje firmowe i rodzinne uroczystości. Transport bagażu lub osób ratrakim lub gazikiem można zamówić u kierownictwa ośrodka.

Richterovy boudy w Pec pod Sněžką nr 81, Kod Pocz. 542 21, Ośrodek szkoleniowy Ministerstwa Szkolnictwa Młodzieży i Kultury Fizycznej RCz., Kierowniczka Lenka Janoušková, tel.: 00420 499 896 249, tel.: 724 975 386, e-mail: info@richtrovyboudy.cz, ceny umiarkowane, znajomość języka niemieckiego. www.richtrovyboudy.cz



Pensjonat i sklep samoobsługowy U Hlaváčů

Obiektem dominującym nad placem w centrum miejscowości Horní Maršov jest zabytkowy dom wybudowany w 1855 roku przez hrabiego Bertholda Aichelburga. Dzisiaj mieści się w nim pensjonat U Hlaváčů z miejscami noclegowymi o wysokim standardzie w pokojach dwuosobowych z łazienką z możliwością przystawki. W cenie noclegu wkalulowane jest śniadanie. W sali klubowej jest mały bufet i TV. Do obiektu należy również kryty basen czynny przez cały rok. Do dyspozycji gości jest parking na podwórku obiektu. Parter obiektu zajmuje dobrze zaopatrzone spożywczy sklep samoobsługowy. Oferta towarów obejmuje również owoce i warzywa oraz artykuły drogerijne. Filia sklepu jest również oddzielne specjalizowane stoisko Cash and carry Pilsner Urquell z całym asortymentem słynnego browaru w Pilźnie z piwem marki Radegast i Kozel włącznie. Piwo beczkowe, butelkowe i w puszkach rozwozi się stąd po całych Karkonoszach wschodnich. Sklep jest otwarty przez siedem dni w tygodniu od 6:30 do 12:00 i od 13:00 do 18:00; w soboty od 6:30 do 13:00 a w niedziele od 8:00 do 12:00. Przez całe lato można posiedzieć w ogródku pod parasolami. Poza lodami i ciastkami stoisko oferuje kawę oraz różne napoje niealkoholowe. Ogródek z lodami jest czynny przez cały dzień z weekendami włącznie.

Pensjonat i sklep samoobsługowy U Hlaváčů, Horní Maršov, Kod Pocz. 542 26, właściciele Miluška i Milan Hlaváčovi, tel. 00420 499 874 112, e-mail: hlavac.milan@iol.cz, znajomość języka niemieckiego.

Lesní bouda

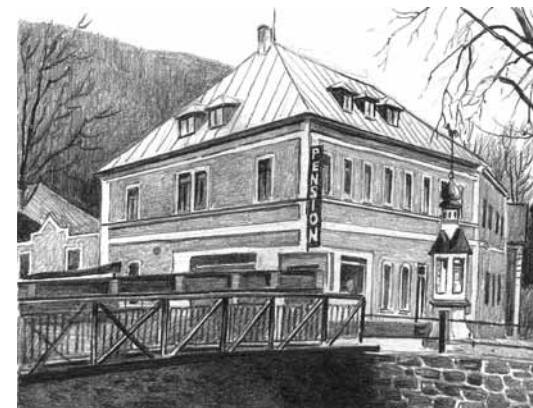
Jedno z najbardziej znanych karkonoskich schronisk stojących na odludziu na granicy Černého Dolu (5 km) i Peca pod Śnieżką (3 km) na wysokości 1104 m n.p.m. Oferuje noclehu różnej kategorii turystyczną kategorią począwszy a apartamentami z pełnym wyposażeniem kończąc. Goście górski czynny przez cały dzień przez większą część roku odwiedzają w zimie zarówno miłośnicy biegówek jak i nart zjazdowych, którzy tu mogą zjechać od górnej stacji krzesełkowej kolejki linowej Hnědý Vrch a latem rowerzyści i piesi turyści. Przez Dolní Dvůr do Lesní boudy może dojechać i autobus z seniorkami lub dziećmi na „zieloną szkołę”. Przy budzie jest letni basen i basen z masażem pod gołym niebem z piękną panoramą. W zimie boisko do siatkówki zmienia się w najwyżej położone w Czechach lodowisko. Właściciele Lesnej boudy odnowili przed laty hodowlę zwierząt gospodarczych. Na okolicznych łąkach pasą się latem owce, kozy i dwie jałowice. W tym roku gospodarstwo zyskało tytuł farmy ekologicznej i obecnie transformuje się w ekologiczne gospodarstwo rolne. Właścicielka Markéta Krejpllová zaprasza Państwa na przyjemny odpoczynek na przedprożu jej gospodarstwa z pięknym widokiem na okoliczną przyrodę z pasącymi się zwierzętami gospodarczymi. W odnowionej stylowej restauracji oferowany jest szeroki wybór typowych dań lokalnych jak również wyroby z koziego i krowiego mleka.

Lesní bouda, jakkolwiek znajduje się w Pec pod Sněžką, adres pocztowy ma: Černý Důl nr 187, Kod Pocz. 543 44, tel., fax: 00420 499 896 343, tel. kom.: 602 148 099, e-mail: info@lesnibouda.cz, www.lesnibouda.cz, umiarkowane ceny; znajomość języka niemieckiego.

Hotelik górski Kladenská bouda

Trzygwiazdkowy hotel w najwyższym miejscu doliny Javoří důl oferuje noclegi w jednym apartamencie i osiemnastu pokojach dwu-, trzy-, cztero- i pięcioosobowych z pełnym wyposażeniem. Wnętrza zdradzają słabość właściciela dla stylu ludowego: znaleźć tu można np. kolekcję porcelanowych naczyń kuchennych. W obiekcie można palić wyłącznie fajkę wodną w hali z klimatyzacją. Całe jedno piętro służy odpoczynkowi i aktywnej rozrywce. Na gości czeka tu dziewięciometrowy basen z silnym prądem, duża sauna, pomieszczenie na masaż, sala zabaw dla dzieci z kinem, boks z kuleczkami i sprzęt do łażenia. Po złożeniu stołu ping pongowego powstaje wystarczająco duża przestrzeń do ćwiczenia. W strzelnicy są organizowane zawody w strzelaniu z wiatrówki. Gracze mają do dyspozycji ruletę i stół do gry w karty, elektroniczne strzałki i podobne „bycze oko”, stółową piłkę nożną i inne gry. Na boisku trawiastym można sobie zagrać w siatkówkę nożną, krokiet lub małą piłkę nożną. W najbliższym otoczeniu są trzy wyciągi narciarskie, ale można również na nartach zjechać i wrócić do areálu narciarskiego SKI Pec. Obok przechodzi droga dojazdowa dla zwolenników biegówek na trasy w górnych partiach gór, gdzie są letnie trasy dla rowerów górskich. Największym atutem Kladenskiej boudy jest doskonała kuchnia. Szefów tutejszej kuchni wybiera Ondřej Slanina, jeden z dwóch kucharzy w ulubionym programie kulinarnym Telewizji Czeskiej „Chłopaki w akcji”. Dlatego dzienne dania główne i dania w jadłospisie stałym wcale nie są normalne. Organizowane są tu również tematyczne rauty. Zakwaterowanie jest ze śniadaniem i kolacją. Obiad sobie można wybrać z jadłospisu dziennego. Podaje się tutaj jasne i ciemne piwo Bernard a niekiedy specjalne piwa mocniejsze. Dumą właścicieli jest bogata kolekcja win. Goście mieszkający w hotelu mają swoje stałe miejsca przy stołach wewnątrz a w przypadku ładnej pogody na tarasie pod słonecznikami lub przy grzejniku. W soboty się griluje, czwartki są zarezerwowane na wieczory towarzyskie z fondue mięsno-warzywomym. W wypadku minimalnie sześciodniowych pobytów hotel oferuje program all-inclusive. Częścią zamówienia elektronicznego jest kalkulator cenowy; dzieci do lat trzech nie nie płacą, w wieku do lat sześciu płacą połowę ceny, a do lat piętnastu trzy czwarte ceny.

Hotelik górski Kladenská w dolinie Javoří důl, Pec pod Sněžką – Velká Úpa n 313, Kod Pocz. 542 21, gospodarz Martin Slanina z rodziną; Tel.: 00420 499 736 120, fax: 499 736 271, tel.: 721 763 625, e-mail: info@kladenska.cz, znajomość języka angielskiego i niemieckiego, parking przy obiekcie, w zimie transport z parkingu centralnego należy uzgodnić wcześniej; www.kladenska.cz





Drewniana fasada domu Praha



Drzwi zabytkowej sali gimnastycznej



Dom uzdrowiskowy Quissisana



Stiuki na Zameczku



Secesyjny dom Marianum



Hotel Vyhlička w stylu historycznym

Najbardziej widoczną zmianą polistopadową w Janských Lázních jest jaskrawe ożywienie większości domów uzdrowiskowych. Po latach krytykowanej totalitarnej szarości odpryskujących tynków obiekty te pokazały się w pełni swego uroku. Aby sprawiedliwości stało się zadość należy dodać, że ten proces rozpoczął się już w latach osiemdziesiątych wraz z przebudową centrum. Estetyczne doświadczenia kilku pokoleń wychowywanych w „kulturze płytowców”, w której pojęcie estetyki miało swój sens dopiero za drzwiami własnego mieszkania na szczęście zniknęły wraz z systemem, który je zrodził. Po rewolucji znowu obowiązuje zasada, że tak jak „odzież czyny człowieka” tak fasada zdobi budynek. Z uwagi na długi proces rozwoju miasta przeci-nają się w nim wpływy różnych tradycji i stylów architektonicznych podobnie jak i niezliczona ilość kombinacji kolorystycznych i zastosowanych materiałów. Właściwa odnowa jest w dużej mierze uzależniona od jakości pracy rzemieślników. Doświadczony murarz potrafi sobie poradzić z zasolonym tynkiem i jego hydrofobizacją podobnie jak i z przygotowaniem szablonów do różnych segmentów stiukowych dekoracji. Mistrz stolarz przy odnawianiu fasad historycznych obiektów w Janských Lázních miałby umieć pracować z tokarką, rzeźbić i dobrać stosowne typy farb i lakierów. Liczne z odnowionych domów miały pod tym względem szczęście. Tuż przy wjeździe do miasta jest takim obiektem świecący nowością Zameczek nr 93 z fasadą odnowioną latem 2007 roku. Oryginalna willa Hercynia, wybudowana przez Wenzela Toppelta w 1908 roku w stylu secesji ma dwa skośne wykusze połączone balkonami i zakończone wieżyczkami. Zwraca uwagę kombinacją tynków w dwóch odcieniach ochry z mnóstwem ornamentów, girland, gzymsów i innych ozdób. Dobrze wyglądają zwłaszcza falki wykonane ręcznie specjalną foremką w jeszcze wilgotnym surowym tynku zgodnie z zachowanym wzorem na przylegającym zabudowaniu gospodarczym. Jednym z pierwszych odnowionych domów przy głównej ulicy jest dużo starszy Achleon wybudowany przed erą przesadnej zdobności w stylu umiarkowanego klasycyzmu. Na specjalną uwagę zasługuje praca kowalska poszczególnych elementów balkonów odnowionych na podstawie starych fotografii. Jego stylowi podporządkowany został również sąsiedni dom uzdrowiskowy Anděl z wyraźnym ryzalitem szczytowym pozbawionym pierwotnych bogatszych ozdób. W tej części Karkonoszy ze srogim klimatem nie jest rzeczą łatwą ochronić odnowione fasady przed szkodliwymi wpływami atmosferycznymi. Dlatego w zimie spotykamy drewniane tarcze oparte o spodnią część od nowionych budynków. Inne rozwiązanie znalazł hotel Bellevue. Wytrzymałą fasadę chronią polerowane płyty piaskowcowe, których szorstka odmiana chroni nowy nieskrywany element – zaszkłony ryzalit wejściowy. Podobne rozwiązanie jest widoczne na dobudówce na przeciwnym końcu Evropy z oryginalną rozczłonkowaną fasadą ozdobioną w narożnikach wypukłymi ozdobami w kształcie grubo ociosanych kamieni, ładnymi okuciami balustrad krytych balkonów i bogatymi stiukowymi ornamentami roślinnymi i zwierzęcymi. Na historycznym rynku stale króluje dominująca secesyjna Kolumnada z 1904 roku. Wiek stojących po przeciwnej stronie placu niejednorodnych budynków z początków zakładania uzdrowiska, w udany sposób połączonych w jeden kompleks Domu Uzdrowiskowego przypominają dzisiaj głównie oczyszczone ociosane bloki piaskowcowe murów nadziemnych. Swoją wartością architektoniczną dorównują im stare drewniane budynki i budynki z drewnianymi fasadami. Do tych odnowionych należy sala gimnastyczna z belkowaniem w kształcie krzyża św. Andrzeja, z deskowaniem żerdziowym, wysokimi oknami i drzwiami bogato zdobionymi drewnianymi ornamentami. Dwa bardzo ozdobne domy uzdrowiskowe Moravěnka i Čechie znajdują się za Kolumnadą. Dom Praha na rynku ma kombinowany wielokierunkowy obklad szczytu przejęty z chałup górskich. Elegancki drewniany pensjonat Flora z tradycyjną białą-czerwoną kombinacją ma wysunięty ryzalit oparty na kolumnach i bogate filigranowe ozdoby w narożnikach. Kolejnym drewnianym klejnotem jest źródło Stříbrný pramen z ujawnionym belkowaniem i obrobionymi na tokarce krokwiemi. W odróżnieniu od okolicznych odcieni brązowej świeci na nim odważnie użyta zieleń w kombinacji z ochrą czym nawiązuje do starszej tradycji lokalnej. Wzorowym przykładem trudnej decyzji o tym, co ze zniszczonego domu warto jeszcze zrekonstruować a co zastąpić umiejętnie wykonaną repliką może być obiekt byłego hotelu Terra. Duży dom uzdrowiskowy z wyraźnymi balkonami na konsolach został gruntownie zrekonstruowany będąc najlepszym dowodem zręczności starych i współczesnych rzemieślników. Na przeciwko zachował swój czysto secesyjny charakter dom Quissisana z niezbędnymi wieżyczkami, wyraźnymi ciosami kamiennymi na narożnikach, kamiennymi słupkami i ozdobnymi pilastrami między oknami. Odmiennym przykładem jest natomiast dom Sanssouci, który doznał zasadniczej zmiany. Jego rozczłonkowaną nawiązującą do stylów historycznych fasadę zastąpiła skromna kombinacja ciemnych i jasnych płaszczyzn brązowych. Bardziej odległy Belveder ma dowcipnie podkreślone powtarzające się zaślepione otwory okienne i nieoczekiwane wykorzystane ludowe motywy roślinne. Doskonale sobie poradziła z rekonstrukcją autorzy odnowy domu kościelnego Marianum z lat 1904 – 1905 z wieżą z muru pruskiego i barwnymi motywami roślinnymi na fasadzie. Dom dobrze koresponduje ze stojącą naprzeciwko nowoczesną willą Sport i jej ascetycznymi liniami funkcjonalistycznymi. Jedynie w lekko sfalowanym froncie zaskoczy pajęczyna oryginalnej balustrady metalowej dwóch balkonów między kanciastymi wykuszami. Hotel Vyhlička na drugim końcu uzdrowiska już po raz drugi w krótkim czasie zmienił swoje kolory. Dzisiejsze odcienie terakoty pasują do wyraźnego kamiennego suterenu. Podobnie mile dla oka kontrastuje z bliską surową pod względem kolorystyki i kształtu architekturą nowego hotelu Omnia, którego plusem są przede wszystkim drobiazgowo zaprojektowane wnętrza. Dla tych z Państwa, którzy nie spacerowaliście po Janských Lázních w ciągu ostatnich dwudziestu lat będzie widok zabytkowych oraz paru nowych nowoczesnych domów przyjemną niespodzianką. Na odnowionych fasadach znajdują Państwo na pewno motywy prezentowane na fotografiach.

www.janske-lazne.cz

PRALNIA MLADÉ BUKY

Pralnia w Młodych Bukach jest największą pralnią w powiecie trutnowskim. Z jej usług korzystają i najwyżej położone schroniska w całych Karkonoszach. Wszelką bieliznę wypiorą nawet w szczycie sezonu w ciągu czternastu dni za normalną cenę. Na miejscu można uzgodnić konkretny termin odbioru, cenę, stopień nakrochmalenia i naperfumowania ewentualnie i wybielenia pościeli. Pralnia dysponuje również własnym transportem.

Pralnia, Mladé Buky, Kod pocztowy: 542 23, właściciel Petr Lukáček, tel. 00420 499 871 120, czynna w dni powszednie od godz. 6.00 do 14.00 a w szczycie sezonu aż do godz. 16.00.



VINOTÉKA NADE DNEM WINE BAR

- przyjemna posiedzenie przy winie, kawie lub herbacie
- beczkowe wino z Moraw z winiarstwa **Valerián** z Šardic i z winiarstwa **Židek** z Popic
- wino butelkowe z Moraw, Czech i ze świata



HORNÍ MARŠOV, Třída Josefa II. čp. 83
Po - Cz 14- 20, Pi - So 11-22, Ne 11 - 18 godz.
www.nadednem.cz

(VESELY VYLET)

znak ochronny

Czasopismo sezonowe **Vesely výlet**, Temný důl nr 46, 542 26 Horní Maršov, tel. 499 874 298, fax: 499 874 221, e-mail: info@veselyvylet.cz, www.veselyvylet.cz, wydawca/redaktor: Miloslav i Pavel Klimešowie, redakcja językowa: Věra Pokorná, Jarmila Klimešová, opracowanie graficzne: Květa Krhánková, ilustracje: Květa Krhánková, Zdeněk Petira, Stanislav Špelda, fotografie: Petr Blažka, Zdenko Feyfar, Miroslav Hladík, Bohdan Holomíček, Pavel Klimeš, Jan Zámis i archiwum wydawców, skład: Tisk OFSET a. s. Úpice, tel. 499 881 171, druk: Garamon s. r. o. Hradec Králové tel. 495 217 101, tłumaczenie na język niemiecki Hans-J. Warsaw, na język polski Andrzej Magala, zamknięcie numeru: 8. 12. 2009, nakład: 55 000 egzemplarzy, w tym 28 000 egzemplarzy w czeskiej wersji językowej, 20 000 w niemieckiej a 7 000 w polskiej. W przypadku zainteresowania doręczenia następnego numeru pocztą (następny numer 34/ lato 2010) prosimy przelać wraz z adresem 40 Kč na wysyłkę krajową lub 190 Kč na wysyłkę zagranicę. Czasopismo można również zamówić osobiście w Temnym Dole lub w miejscowości Pec pod Sněžką.

Wszelkie prawa zastrzeżone!



Przez przełęcz zwaną Signál w pobliżu szczytu Světlé hory biegnie trasa słynnych zawodów pięcioosobowych zespołów Karkonoska Siedemdziesiątka. Znowu te zawody w najwyższych partiach Marszowa Górnego odbędą się w sobotę 6 marca 2010 roku.

Miejscowość Marszow Górny z górkami osadami Alberzyce, Lyseczyny i Temny Dul jest znakomitym miejscem do uprawiania tzw. miękkiej turystyki, czyli do wędrówek na łonie przyrody górskiej i poznawania kultury materialnej Karkonoszy wschodnich. Dolina pomiędzy Světlą horą i głębokimi lasami, Rýchorami z Dworską Puszczą i Dlouhym hřebieniem z widokami na Śnieżkę oferuje trasy spacerowe i traili wiodące do ulubionych celów turystycznych. Najciekawszym miejscem jest historyczny areal wokół starego kościoła, droga krzyżowa na Starej Horze, kaplica Narodzenia Pana w Lyseczynach Górnych oraz Czerwony Krzyż na Dlohm hřebieniu, osada Honzův Potok, kamieniołomy alberzyckie z Muzeum „Vápenka” czy bardziej znany zameczek leśny Aichelburg. Dopiero w czasach wolności udało się niektórym zabytkom przywrócić dawny połysk wbrew temu, że w ciągu czterdziestu lat komunizmu niemal zupełnie zaniknęło. W okolicach Marszowa leżą również dobre trasy okrężne dla rowerów górskich. Trasa całodzienna prowadzi wokół Rýchor z przejazdem przez Polskę. Piękne drogi leśne znajdują się na Dlouhym hřebieniu, ale tak jak wszędzie w Karkonoszach mają te miejsca na początku trudniejsze podjazdy a dopiero później łatwiejsze zjazdy. Najlepsze jednakże tereny znajdują tutaj zwolennicy biegania na nartach. Ich długość i stopień przygotowania pozwala je uznać za najlepsze w Karkonoszach ale mogą spokojnie konkurować z turystycznymi trasami narciarskimi do biegania jakie widzieliśmy w Alpach.

NA BIEGÓWKACH PRZES SVĚTLĄ HORE

Najlepsze trasy okrężne mają początek na Reissowych domkach na wysokości powyżej siedmiuset metrów. Według mapki wydanej przez areal narciarski Černá hora, który troszczy się o tutejsze trasy narciarskie oraz według turystycznej mapy w skali 1: 25000 bez trudu mogą sobie Państwo wybrać w zależności od pogody i sił własnych długość okręgu z możliwością przedłużenia i licznych rozgałęzień. Ważniejsze skrzyżowania są oznaczone specjalnymi wskazówkami. Radzimy nie zapomnieć o szczytowych partiach Światłej hory dokąd można się dostać z kilku stron. Opowiem Państwu o moich ulubionych trasach, na których jeździmy nawet parokrotnie w ciągu tygodnia. Z Reissowych domków wyruszam po warstewnicy ku schronisku Modrokamenna bouda. Po kolejnych stu metrach zaczyna pierwszy niezbyt stromy podjazd w prawo ku Krausowym boudam. Tutaj od razu poznam w jakiej jestem tego dnia kondycji. Końcowe metry przed osadą łąkową znowu są trochę bardziej strome dlatego często mam skłonności w tym miejscu skrócić w lewo by następnie kontynuować przyjemną przejażdżkę ku Modrym kamieniom. Ale ponieważ wiem jak długi jest następny podjazd do Pardubických boud skręcam raczej w prawo między dwa budynki byłych gajówek. Po stu metrach na następnym skrzyżowaniu skręcam w lewo. Dopiero tutaj człowiek może spróbować swych sił aż do końca. Ten odcinek zdecydowanie o tym, jaki czas sobie dzisiaj zapiszę do notesu. W dwóch trzecich odcinka już to wygląda, że to koniec wspinaczki, ale górkę kończy się dopiero przy brzozowym lasku po przejechaniu kolejnych trzystu metrów. Następne półtora kilometra to odci-

nek porządnie sfalowany i lekko pnący się pod górkę. Po przeciwnej stronie doliny widok na łańcuch Rýchor ciągnący się od odległego Trutnova aż do Alberzyc Górnych. Za chwilę dojeżdżam do najwyższego punktu trasy na przełęczy zwanej Signál. Końcowych trzysta metrów pnie się nieprzyjemnie ostro pod górkę. W wypadku, że na wysokość 1150 metrów z Reissowych domków dojadę na biegówkach bez zatrzymywania się w czasie nie dłuższym niż 55 minut – czuję duże zadośćuczynienie. Podczas przygotowań do ekspedycji muszę jeszcze znacznie przyspieszyć, ale to już naprawdę boli. Pomimo tego dobrzy narciarze są znacznie lepsi – przyjaciel Daňa czekał tutaj na mnie podczas ostatniej wspólnej jazdy całe dwie minuty. O tym myślę podczas krótkich przerw dla złapania dechu. Główny szczyt Světlé hory 1244 metrów leży jeszcze trochę wyżej. Jest widoczny z poręby podczas zjazdu. Jeżeli spieszę się z powrotem do Marszowa Górnego skręcam na pierwszym skrzyżowaniu w prawo w dół potem znowu w prawo i dostanę się do Wielkich Típełtových bud. Stąd to już trylko parę minut do Krausovek. Do Reissowych domków prowadzi również krótsza trasa, ale częściej z przełęczy jadę dalej po warstewicy z pięknymi widokami na Śnieżkę i całych Karkonoszy wschodnich aż do skrzyżowania Pięciu dróg (Pěticestí). Prosto widać trasę przez Thamovy boudy do Valšovek, skąd wraca ku Světlé horze z odgałęzieniem do Típełtových bud i Krausovek. Ja na tym skrzyżowaniu skręcam w lewo i powolnie wznoszącą się drogą docieram do tzw. Václaváku (Placu Wacława) na który na końcu prowadzi stromy zjazd. Tutaj zjadę albo na najdłuższy wariant przez przełęcz przy schronisku Kolinská bouda i dalej w lewo długim podejściem prawie na szczyt Černej hory, albo pojadę skrótem stromym odcinkiem od Wacławaku do Černej poręby. Jest to jedyne miejsce, gdzie z powodu stopnia nachylenia i kolein nie można płynnie przejechać stylem nowoczesnym. Pod Czerną porębą jest równa dwukilometrowa droga leśna świetnie nadająca się do nauki techniki biegania. Tutaj już bywa więcej narciarzy, ale do krausowych bud zazwyczaj wracam sam długim zjazdem przez Wielkie Pardubické Boudy.

To są tylko niektóre warianty z sześćdziesięciu kilometrów przygotowanych tras w okolicy Černej i Světlé hory. Biegnie tędy również główna karkonoska magistrała narciarska łącząca Harrachov na zachodzie z Małą Upą na wschodzie Karkonoszy. Razem z nią macie przed sobą ponad pięćset kilometrów karkonoskich tras narciarskich. Przy dobrych warunkach śniegowych trasy są przygotowane i przetarte już od samego Marszowa Górnego. W wypadku słabszej zimy trasa ma swój początek przy Reissowych domkach a tylko dwa razy w ciągu lat piętnastu musieliśmy za śniegiem iść aż do Krausowych bud. Często na tutejszych trasach można spotkać dwóch zapalonych narciarzy. Jirka jest dyrektorem domu dziecka i jest zwolennikiem nowej techniki biegania podczas kiedy jeszcze pilniejszy kierownik działu inwestycji Dyrekcji KRNP Radko biega w stylu klasycznym. Jeżdżą szybko dlatego wolę mając ich jadąc w kierunku przeciwnym. Ledwo się zdążymy przywitać a resztę już mówię do siebie, że tylko my wtajemniczeni wiemy jak chwile spędzone na biegówkach w lasach Světlé hory wpływają na podwyższenie jakości naszego życia.

INWESTYCJA W PRZYSZŁOŚĆ

Największym budynkiem w dolinie Górnej Upy była w minionych dwudziestu latach wolności nowa szkoła w Marszowie Górnym. W dzisiejszych cenach jej wartość budowlana daleko przekracza dwieście milionów, ale i ówczesnych siedemdziesiąt było w latach 1991-1993 dla gminy twardym orzechem do zgryzienia. Wkrótce po rozpoczęciu budowy inwestora niespodziewanie opuściło państwo wobec czego nowa szkoła pochłonęła większość zysku gminy z prywatyzacji. Niedostatek pieniędzy przyczynił się między innymi do niezwykle w dzisiejszych czasach dotrzymania umowy o kosztach budowy. Realizator budowy nie dostał ani korony więcej nie, licząc właśnie wprowadzonego WATu. Z uwagi na finansowanie budowy szkoły przyspieszona prywatyzacją publicznych nieruchomości przyczyniła się do ożywienia przedsiębiorczości w gminie. Istotna większość wówczas sprzedanych domów dostała się do dobrych rąk. Nawet te nazywane „domy zgrozy” zostały wyremontowane. W przypadku domów sprzedawanych później już tego samego powiedzieć nie można. Przykładem może być stałe pusty zamek lub pustoszące dwa budynki starej szkoły na ulicy Józefa II. Do powstania nowej szkoły wówczas się przyczyniliśmy i doskonale pamiętamy słabe miejsca młodej demokracji. Rewolucja zmiotła ze stołu już przygotowany normalizacyjny projekt płytowego bloku. Podczas wybierania nowego projektu w Marszowie Górnym porządnie się pokłóiliśmy. Niektórzy bezzadni przedstawiciele głosowali na korzyść jednego z trzech projektów według politycznego klucza a potem się dziwili, co wybrali. W końcu wszyscy zaakceptowali stanowisko wówczas powołanej do życia i bardzo zręcznej wyłącznie w tym celu powołanej komisji. Ta wskazała na projekt zespołu młodej wówczas architektki Jindřišky Crickettowej. Co najmniej rozbudowana i czysta pod względem architektonicznym szkoła z fasadą z granitowych licówek jest dzisiaj jednym z najwyraźniejszych obiektów w dolinie Upy. Należy jednak uznać również zasługi ówczesnej opozycji, która decyzję komisji zaakceptowała i przez kolejne dwa lata realizację projektu popierała. Zasada oceniania ważnych projektów przez niezależnych fachowców a dopiero potem podejmowania decyzji o przyjęciu lub odrzuceniu ich zaleceń przez samorząd okazała się i w przyszłości najlepszą drogą do podejmowania w demokratyczny sposób przemyślanych decyzji. Z nową szkołą architektka zaprojektowała ogólne zagospodarowanie całego terenu szkoły z samodzielnym domkiem dla woźnego, stacją transformatorów oraz pobliską małą elektrownią wodną. Według projektu Romana Kouckiego powstała również dla szkoły oczyszczalnia ścieków połączona z punktem zbiorczym odpadu. Mały budynek drewniany został nagrodzony w 1994 roku nagrodą cieszącą się wysokim prestiżem Grand Prix środowiska architektów. Przewodniczącym jury był architekt sławy światowej Jan Kaplický. Szkoła została zaprojektowana w 1990 roku na maksymalną liczbę 300 dzieci. Przed otwarciem w listopadzie 1993 roku liczba dzieci spadła do 185. Trzy lata później do szkoły uczęszczało rekordowych 256 uczniów. W latach następnych ze względu na zamknięcie obiektów wypoczynkowych różnych przedsiębiorstw ubyły tzw. „dzieci ze schronisk”. Część uczniów odeszła również do nowopowstałych wieloletnich gimnazji. Gminy będące centrami ekonomiczno-administracyjnymi zapełniły swoje szkoły na pierwszych pięć lat a co jest równie istotne - w całych Czechach przyszło na świat wyraźnie mniej dzieci. W roku bieżącym po raz pierwszy liczba uczni spadła poniżej setki. Także i z tego względu bardzo rozsądną okazała się decyzja wynajęcia już w 1994 roku części nowej szkoły niarządowej organizacji ekologicznej SEVER.

PIĘTNAŚCIE LAT OŚRODKA SEVER

Niechęć do pogodzenia się z żalosnym stanem środowiska naturalnego w ostatnich latach reżymu komunistycznego była w Czechach tak silna, że czołowymi aktywistami ruchów ekologicznych interesowały się tajne służby bezpieczeństwa nie mniej intensywnie niż bardziej znanymi obrońcami praw ludzkich. Dlatego też już po 1989 roku w nowopowstałym społeczeństwie obywatelskim pojawiły się organizacje niezyskowe zajmujące się ochroną środowiska. Jeden z najlepszych źródeł edukacji ekologicznej w Czechach działa już piętnaście lat w Marszowie Górnym. Jego głównymi animatorami są Hana i Jiří Kulichowie, którzy od 1990 roku prowadzili pod szyldem Dyrekcji KRNP w schronisku na Rýchorach dydaktyczne kursy i wycieczki ekologiczne. Po czterech udanych latach pracy odczuwali potrzebę usamodzielnienia się, by móc sobie pracę organizować same. Wówczas zaproponowali gminie zagospodarowanie części nowej szkoły w Marszowie Górnym. Szkoła stoi dokładnie pod schroniskiem Rýchorská bouda tylko o czterysta metrów niżej. W nazwie nowej organizacji pozostawili pierwotne pole działania: Ośrodek Edukacji i Etyki Ekologicznej Rýchory znany pod skrótem SEVER. Początkowo w czwórce a obecnie już w liczbie dwudziestu pięciu osób w trzech filiach w Litomierzycach, Hradcu Králové i w Trutnovie prowadzą stacjonarne programy szkoleniowe dla uczniów szkół podstawowych i średnich, nauczycieli i wszystkich zainteresowanych. W ciągu piętnastu lat istnienia przez ich kursy przeszło ponad sto dwadzieścia tysięcy przeważnie młodych ludzi. Nic więc dziwnego, że porewolucyjny Marszow stał się miejscem kojarzącym się ludziom z całego kraju z ośrodkiem ekologicznej edukacji. W którymż z tutejszych jego programów brali udział np. wszyscy ministrowie ochrony środowiska. Z wyjątkiem chyba

tylko podrzutki anty-ekologa Františka Bendy. W 2002 roku SEVER nabył w Marszowie opuszczony i spustoszony obiekt plebanii tworzącej malowniczy kompleks z renesansowym kościołem, starym cmentarzem, neorenesansowym grobowcem Aichelburgów, stuletnią lipą, barokową rzeźbą św. Jana z Niepomuka i otaczającymi je pastwiskami. Od tego czasu zajmują się rekonstrukcją barokowego domu, którego istnieniu nadali nowy sens. Przez odbudowany dom przewinęły się setki osób a prawie pewna dotacja na zasadniczy remont z niezbędną dobudową umożliwi rozpoczęcie prac budowlanych na wiosnę 2010 roku, co przyspieszy koniec pracy w prowizorycznych warunkach.

Ludzi z najbliższego sąsiedztwa i gości Karkonoszy pracownicy SEVERU zapraszali na setki jednodniowych akcji organizowanych z okazji Dni Ziemi lub na teatralno-muzyczne festiwale DOTYKI, kostiumowe karnawały, koncerty muzyki poważnej w starym kościele, ale przede wszystkim na liczne kursy, warsztaty i wykłady i inne imprezy. Jednodniowe programy dla publiczności często są koordynowane lub inspirowane kalendarzem tradycyjnych świąt i pór roku. Udział w nich biorą dzieci, młodzież, dorośli i emeryci, wszyscy, którzy chcą się czegoś dowiedzieć i nauczyć. Dla uczestników organizatorzy przygotowują materiały i wykład a resztę pozostawiają na wynalazczości biorących udział. W redakcji często się zastanawialiśmy dlaczego w pracy SEVERU bierze udział wiaćce ludzi spoza bezpośredniego sąsiedztwa. Początkowo myśleliśmy, że to z powodu specyficznego podejścia organizatorów, rozluźnionej atmosfery, tzw. pracy „na luzie” i nikiedy improwizacji. W rzeczywistości SEVER nie organizuje ludowych frstynów. Nigdy celem ich akcji nie była czcza zabawa, ale zabawa z morałem, wychowywanie i rozwijanie własnych zdolności twórczych, poznanie nowych tendencji i ludzi. Będziemy się cieszyć jeżeli taki charakter ich pracy zostanie zachowany. Ostatnio zaprosili nas pod lipę przy plebanii, która ma już czterysta lat, z okazji zakończenia projektu „Droga drewna”. W ciągu roku uczestnicy kilku programów mieli okazję zapoznania się z tym, jak wypalano z drewna węgiel drzewny w mielerzach, jak w średniowieczu spalwano drewno z puszczy karkonoskiej do Kutnej Hory oraz jak należy opiekować się starymi drzewami i jak pomóc najstarszemu drzewu w Karkonoszach. Przy plebani postavili pokazowy mielerz i dwie tablice informacyjne o spalwaniu drewna i o rzemiośle węglarzy. Również ich zasługą jest otoczenie prastarej lipy o obwodzie ośmiu metrów nie mniej długa i równie wijąca się ławeczka. Zapraszamy do odpoczynku i zadumy pod prastarą lipą.

Ośrodek SEVER

Główną siedzibą nierządowej organizacji niekomercyjnej jest część budynku nowej szkoły podstawowej. Odbывают się tu przez cały rok pobytowe programy dla uczniów szkół podstawowych, średnich i studentów szkół wyższych, dla nauczycieli i wszystkich zainteresowanych wykształceniem ekologicznym. Program szkolenia obejmuje spacer po Karkonoszach, czynności wiodące ku rozwojowi zdolności współpracy, obserwowania przyrody w terenie, twórczość plastyczną, dyskusje, gry symulacyjne i inne. Ośrodek oferuje zakwaterowanie dla trzydziestu osób, całodziennie wyżywienie, świetlicę, kuchnię, bibliotekę i wideotekę. Znajomość języka angielskiego i niemieckiego. Do Ośrodka SEVER należy również budynek byłej plebani w Marszowie Górnym, gdzie jest realizowany projekt DOTYK - Dom odnowy tradycji, ekologii i kultury. Organizuje pracownie artystyczne i rzemieślnicze, akcje towarzyskie, koncerty, pokazy gospodarstw górskich, festiwale kultury alternatywnej itp. SEVER organizuje również letnie obozy i akcje oświatowe dla szerokiej publiczności. Program akcji dla nauczycieli i dla publiczności jest dostępny na stronach internetowych.

Středisko SEVER, Horní Maršov 175, Kod Pochtovy 542 26, tel. i fax: 00420 499 874 280, 739 203 205, e-mail: sever-hm@ekologickavychova.cz, http://www.sever.ekologickavychova.cz



Muszę się przyznać, że po listopadzie 1989 spodziewaliśmy się, że Karkonosze przeżyją prawdziwą rewolucję w budownictwie i oryginalne o biektwy wyrosną jak grzyby po deszczu. Nasze oczekiwania się nie spełniły. Ładnych parę miliardów pochłonęły inwestycje, których owocem są domy, których architektura reprezentuje ledwo przeciętny poziom lub jest zaprzeczeniem dobrego smaku. Parę wyróżniających się obiektów kosztowało zaledwie parę milionów. Profesor architektury Martin Rajniš, jeden z autorów nowoeczesnej placówki pocztowej na szczycie Śnieżki zagajuje swój wykład pytaniem. Jak to jest możliwe, że Czesi, którzy błędnie rozpoznają ładny samochód i produkty przemysłu elektrotechnicznego oraz elegancką modę budują tak szkaradne domy? Wydaje mi się, że przyczyną jest fakt, iż towary konsumpcyjne są prezentowane i reklamowane przez wszystkie środki masowego przekazu, podczas kiedy architekturę traktuje się marginesowo. Tak było za czasów komunizmu a w ciągu ostatnich dwudziestu lat nie wiele się zmieniło. Po prostu brakuje nam w tym kierunku wykształcenia w wyniku czego częściej protestujemy przeciwko architekturze współczesnej niż przeciwko złej naśladowanej style historyczne lub wręcz obrzydliwej. Pozytywne widzenia świata jest stałą dewizą Veselego výletu, dlatego też nie będziemy karcie autorów mamucich „chałuppek” z dachem skrywającym dwa piętra czy domów z granitowymi cokołami i deskowym poszyciem, z oknami skrytymi głęboko w fasadzie jak w bunkrach sudeckiej linii obronnej z 1938 roku. Wręcz przeciwnie skupimy naszą uwagę na obiekty kontynuujące tradycję klejnotów architektury Karkonoszy takich jakim jest z zachowanych schronisko Petrova bouda i pensjonat Elisabeth w Szpindlerowym Młynie, willa Sport w Janskich Lázních, nowogotycki kościół w marszowie Górnym, sanatorium Karkulka i hotel Horzec w Pecu pod Śnieżką czy ludowe schronisko Krakonosz w Dolnej Małej Upie.

Już siedemnaście lat trwa tradycja przyznawania przez środowisko architektów wysoko cenionej nagrody za nową architekturę Grand Prix. W całym tym okresie tylko jeden obiekt w Karkonoszach został nią nagrodzony. O punkcie zbiorczym surowców wtórnych i oczyszczalni ścieków wybudowanej w Marszowie Górnym w 1994 roku według projektu architekta Romana Kouckiego piszemy na stronie 25. W zimie 1995 roku dostało Pogotowie Górskie nowy ciekawy budynek w Pecu pod Śnieżką. Potrzeba szybkiego zainwestowania przydzielonych pieniędzy ułatwiła zdobycie zamówienia przez atelier trutnowski, który z szuflady wyciągnął nie wymagający wiele zmian projekt domu w „alpejskim” stylu na wysokim kamiennym postumencie i z bogatymi ozdobami w kształcie kwiatów za oknami. Pomimo braku czasu udało się przekonać inwestora, by obstałował projekt domu dostosowany do jego potrzeb. Architekt Petr Brzobohatý bardzo szybko przygotował projekt prostego, zwartego i funkcjonalnego domu. Duży dwupoziomowy garaż dla skutrów śnieżnych i innego sprzętu ratowniczego przylega do dyżurki i ambulatorium. Każdy z przechodniów od razu wie, że niebieski dom nie jest jakimś pensjonatem, lecz siedzibą ratowników.

Architekt Jiří Hůrka w czasie, kiedy pracował na realizacji projektu luksusowego hotelu Four Seasons w Pradze, zaprojektował w Pecu jako plombę między dwa stare domy małą restaurację U žraloka z mieszkaniem na piętrze. Strogi pod względem kształtu dom sygnalizuje swą przynależność do środowiska gór swoją drewnianą pozbawioną ozdób fasadą. Pedantyczny autor zwrócił uwagę na każdy szczegół pracy rzemieślniczej. Za głowę się chwycił widząc koronkowe firanki w oknach. Jirzy jest razem z Radaną Feistnerová autorem projektu domu drewnianego galerii

Drodzy Czytelnicy! Trochę wbrew tradycji zajrzeliśmy razem z Vesełym výletem do czasów niezbyt odległych i do czasów nam współczesnych. Oczywiście łatwiej się pisać o historii Karkonoszy, której nikt z nas nie pamięta lub jej nie przeżył tak silnie jak my naszych ostatnich lat dwadzieścia. Nie wszystko jest godne pochwały jak przytoczone przykłady wybranych udanych projektów, jako przykłady ludzi, którzy odnieśli sukces czy upamiętnione przyjemne wydarzenia. Pomimo tego po dwudziestu latach wolności już nie mamy tylu wątpliwości wobec swych zdolności i możliwości. A o jednej rzeczy wiemy na pewno: nasze dzieci i dzieci naszych licznych przyjaciół ma lepsze wykształcenie, znają języki, znają świat, w którym znalazły dobrych przyjaciół. Nie pozwolą się zastraszyć, są pracowite i wierne słusznym zasadom moralnym. Są po prostu lepsze niż my a świadomość tego wraz z mnóstwem pracy jest gwarancją lepszych czasów nie tylko dla Karkonoszy.

Vesely výlet w Pecu, który nieskomornie również uważamy za przykład udanej architektury współczesnej w Karkonoszach.

Przykładem udanej architektury nowego domu górskiego wybudowanego na granicy drugiej strefy ochronnej parku narodowego jest dom nr 180 pod przełęczą Slezské sedlo nieopodal schroniska Szpindlerowa bouda. Na miejscu zniszczonej i brzydkiej leśniczówki należącej do majątku vrchlabaskiego wybudował dla siebie architekt Ondřej Gattermayer z pomocą Šimona Brnady trzykondygnacyjny budynek nie próbujący ukryć czas swego powstania – rok 2001. Twórcy nie chcąc oświetlać poddasze oknami mansardowymi podnieśli z przodu i z tyłu krawędzie dachu płynnym łukiem. Dzięki temu dom zyskał wyjątkowy charakter a komfort najwyższego piętra znacznie się poprawił. Równie udanym rozwiązaniem jest pokrycie dachu wąskimi pasami blachy a pionowymi deskami fasady. Blaszany ganek też zwraca uwagę w tym pozytywnym sensie. Trochę mniej udanym pomysłem są balkони.

Po przeszło stu latach silnego ruchu budowlanego w czterech wyraźnych falach nie istnieje nic, co by było można nazwać typowym domem karkonoskim. Archetyp chałupy jeszcze z dachem dwuspadowym nie wyglądał źle na schroniskach górskich, ale okazał się absolutnym fiaskiem na diżych domach wypoczynkowych i mieszkalnych. Oprócz przedziwnych kształtów konstrukcji dachowych świadczą o tym również setki różnych okien dziurawiących dachy w pogoni za światłem. Jako pierwszy elegancko poradził sobie z tym nieznany projektant Petrovej boudy w 1887 roku i architekt Jan Mertlík w 2005 roku, kiedy z zespołem współpracowników dokończył szereg pensjonatów na terenie Aquaparku w Szpindlerowym Młynie. Dachy jednospadowe z „daszklem” nie zwiększyły objętości, ale umożliwiły połączyć pary domów w naturalny kompleks.

Najwięcej inwestycji połąkły w Karkonoszach w ciągu ostatnich piętnastu lat kontrowersyjne mieszkalne domy wypoczynkowe. Spośród wybudowanych co najmniej dwóch tysięcy mieszkań uwagę naszą zwrócił tylko jeden mniejszych rozmiarów dom mieszkalny w centrum Szpindlerowego Młyna zwany Růženka nr 184 z 2005 roku. Architekci Jiří Deyl i Boris Drbal zaprojektowali w miejscu starego obiektu drewniany budynek z muiowaną klatką schodową. Skromny pod względem kształtu dom obłożyli wytrzymałym drewnem, ale przede wszystkim zaszkłone rogi podkreślili grubymi czworokątnymi kolumnami nośnymi. W odróżnieniu od większości „także” drewnianych budynków, dom ten wręcz emanuje drewnem. Techniczne zaplecze schowane w suterenu kryje mur kamienny bez szpar betonowych i ciekawe blachą pobite drzwi do garażu.

Domów rodzinnych wartościowych pod względem roziazań architektonicznych powstało na przełomie XXI wieku mało nie tylko w Karkonoszach. Tak jak byśmy nadal żyli w czasach socjalizmu, kiedy każdy był technikiem samochodowym i murarzem, który sam najlepiej wie jak się buduje dom. Małżonkowie Kulichowie z Centrum Oświaty Ekologicznej SEVER poprosili architekta Pavla Šmelhausa o zaprojektowanie domu rodzinnego oszczędnego pod względem zużycia materiału i energii. Od wiosny 2006 roku stoi w pięknym miejscu po dawno nie istniejącej stodole na zbocz nad Marszowem Górnym. Zadane parametry obiekt spełnia dzięki drewnianej konstrukcji nośnej, izolacji cieplnej z recyklowanego papieru i prasowanej słomy, ogrzewaniu drewnem i biernemu ogrzewaniu głównych pomieszczeń przez okna wychodzącymi na południe. Veseoly jest też kolor i sfalowana drewniana fasada.



Dom Pogotowia Górskiego w Pecu pod Śnieżką z dwupoziomowym garażem, 1995



Mały dom z dużym programem restauracji U Žraloka (Pod Rekinem) w Pecu pod Śnieżką, 2000



Dom górski pod schroniskiem Špindlerova bouda z pięknym łukiem, 2001



Pensjonaty na terenie Aquaparku w Špindlerovym Mlýně z dachem jednospadowym, 2005



Mieszkalny dom wypoczynkowy w Špindlerovym Mlýně z drewnianymi kolumnami, 2005



Przyjazny wobec środowiska dom rodzinny w Hornym Maršovie z wesołą fasadą, 2006

Policja: Stały dyżur w Trutnowie i Vrchlabi 158, wypadki drogowe: 974 539 251; dyżur w Pec pod Śnieżką 499 736 233, w Svobodzie nad Úpą 499 871 333, w mieście Špindlerův Mlýn 499 433 333; komisariat Policji Miejskiej w uzdrowisku Janské Lázně 499 875 133 i 603 345 538; Špindlerův Mlýn 499 433 354, 606 484 805, Žacléř 499 876 135.

Stacja Meteorologiczna - Pec pod Śnieżką 499 736 303

Górskie Pogotowie Ratownicze: stały dyżur jest w mieście Špindlerův Mlýn, tel.: 499 433 239 (602 448 338). W ziemie w miejscowości Pec pod Śnieżką 499 896 233 ma placówkę dyżur codziennie od 7.00 do 22.00 (po 22.00 - 602 448 444). Ponadto w ziemie czynne są punkty w uzdrowisku Janské Lázně 499 895 151 (606 157 936), w Malej Úpie na Przełęczy Okraj (Pomezni Boudy) 499 891 233 (606 157 935), Strážné 499 434 177 (606 157 934), Harrachov 481 529 449 (602 448 334), Rokytnice nad Jizerou 481 523 781 (606 157 932), Luční bouda 739 205 391, 499 736 219.

CENTRUM INFORMACYJNE VESELÝ VÝLET GALERIA - KANTOR

Temný Důl, Horní Maršov, tel.: (00420) 499 874 298
Pec pod Śnieżką, tel.: (00420) 499 736 130, fax: 499 874 221
e-mail: info@veselyvylet.cz
www.veselyvylet.cz
codziennie od 8.30 do 18.00



Punkty informacyjne Karkonosze - 2010 - IC Flora Benecko, PSČ 512 37, tel. 481 582 606, info-flora@benecko.com, www.benecko.com; TIC Černý Důl, PSČ 543 44, tel. 499 429 618, infocentrum@cernydul.cz, www.cernydul.cz; TIC Harrachov, PSČ 512 46, tel. 481 529 600, tic@harr.cz, www.harrachov.cz; CA Harrachtour Harrachov, PSČ 512 46, tel. 481 529 401, info@harrachtour.cz, www.harrachtour.cz; IC Veselý výlet Horní Maršov, PSČ 542 26, Temný Důl 46, tel. 499 874 298, info@veselyvylet.cz, www.veselyvylet.cz; IC Hostinné, PSČ 543 71, Náměstí 70, tel. 499 404 746, infocentrum@muhostinne.cz, www.infocentrum.hostinne.info; IC Janské Lázně, PSČ 542 25, tel. 499 875 186, info@megaplust.cz, www.janskelazne.cz; IC Jilemnice, PSČ 514 01, Masarykovo nám. 140, tel. 481 541 008, info@jilemnice.cz, www.mestojilemnice.cz; IC Láňov, PSČ 543 41 Prostřední Láňov 39, tel. 499 432 083, infocentrum@lanov.cz, www.lanov.cz; IC Malá Úpa, PSČ 542 27, tel. 499 891 112, info@malaupa.cz, www.info.malaupa.cz; MIC Veselý výlet Pec pod Sněžkou, PSČ 542 21, tel. 499 736 130, info@veselyvylet.cz, www.veselyvylet.cz; IC Turista Pec pod Sněžkou, PSČ 542 21, tel. 499 736 280, turista@turistapec.cz, www.turista@turista.cz; IC Rokytnice nad Jizerou, PSČ 512 44, Dolní nám. 449, tel. 481 522 777, book@rvclub.cz, www.rokytnice-info.cz; TIC Svoboda nad Úpou, PSČ 542 24, nám. Svornosti 527, tel. 499 871 167, info.ets@tiscali.cz, www.svobodanadupou.eu; TIC Špindlerův Mlýn, PSČ 543 51, Svatopetrská 173, tel. 499 523 656, tic@mestospindlerumlyn.cz, www.mestospindlerumlyn.cz; TIC Trutnov, PSČ 541 01 Trutnov, Krkonošovo nám. 72, tel. 499 818 245, vesely@trutnov.cz, www.trutnov.cz; RTIC Vrchlabí, PSČ 543 01 Vrchlabí, Krkonošská 8, tel. 499 405 744, info@krkonose.eu, www.krkonose.eu; TIC Žacléř, PSČ 542 01 Žacléř, Rýchorské nám. 10, tel. 499 739 225, muzeum@zacler.cz, www.zacler.cz.

Jak dzwonić? Numery telefoniczne telefonów stacjonarnych w Karkonoszach wschodnich i środkowych zaczynają się trzema cyframi: 499 (w relacji międzynarodowej 00 420 499). Informacje o numerach telefonicznych uzyskać można pod numerem 1180.

Służba zdrowia: Pogotowie Ratunkowe: Trutnov i Vrchlabí tel. 155, 499 735 921, dla regionu Karkonoszy wschodnich dyżurnym Ośrodkiem Zdrowia jest przychodnia w Trutnowie; dyżurna przychodnia ma numer 499 840 100, przychodnia internistyczna i stomatologiczna w miejscowości Pec pod Śnieżką ma 499 329 340, Chirurgia 499 329 346, dentysta 603 413 113; w miejscowości Horní Maršov ma 499 874 144, dentysta - 874 166, przychodnia dziecięca: 874143; w uzdrowisku Janské Lázně 875 116, Svoboda nad Úpą 499 871 140, przychodnia dziecięca 499 871 287, Špindlerův Mlýn 499 433 344, Chirurgia 499 523 864. Apteka w Horním Maršovie jest czynna od poniedziałku do piątku od 8.00 do 12.30 i od 14.00 do 17.00, tel. 499 874 121; w Svobodzie nad Úpą 499 871 2646, w mieście Špindlerův Mlýn 499 433 335, pogotowie we Vrchlabí (również dla regionu Špindlerowa Mlýna) ma 499 421 155.

Przejścia graniczne: Począwszy od 21 grudnia 2007 roku zostały zlikwidowane kontrole graniczne. Z przejazdu przez przejście graniczne Pomezni Boudy - Przełęcz Okraj mogą korzystać samochody o wadze do 3,5 tony; przejścia Harrachov - Jakuszyce oraz Královce - Lubawka - bez ograniczeń.

Pogotowie Straży Pożarnej: stały dyżur w Trutnowie - tel. 150, 499 848 411.

Msze: Horní Maršov - sobota 16.30; Svoboda nad Úpou - niedziela 11.00; Janské Lázně - niedziela 9.30; Velká Úpa - sobota 15.00; Žacléř - niedziela 8.30; Špindlerův Mlýn - niedziela 10.00, Mladé Buky - niedziela 11.00. Zgromadzenie Świadków Jehowy w auli królestwa w Trutnowie, Bojiště 103. Tygodniowe zgromadzenie: każdy wtorek i czwartek, zawsze od 18.45 do 19.30. Publiczne wykłady w każdą niedzielę od 9.30 do 11.30 i od 16.30 do 18.30.

Magistraty Miejskie i Gminne: Horní Maršov 499 874 156, Janské Lázně 499 875 101, Pec pod Sněžkou 499 89 6215, Malá Úpa 499 891 157, Svoboda nad Úpou 499 871 105, Žacléř 499 878 510, Špindlerův Mlýn 499 433 226, Godziny przyjęć w poniedziałki i środy od 8.00 do 12.00 i od 12.30 do 17.00. (PL) Karpacz 0048 75 7618611.

Dyrekcja Karkonoskiego Parku Narodowego: Punkty Informacji KRNAP (Karkonoskiego Parku Narodowego): Pec pod Śnieżką 499 896 213, codziennie 8.30 - 12.00, 12.30 - 17.00, w lecie do 18.00, Špindlerův Mlýn 499 493 228, codziennie 8.00 - 12.00, 12.30 - 17.00, Harrachov 481 529 188 codziennie 8.30 - 12.00, 12.30 - 17.00, Horní Rokytnice nad Jizerou 481 523 694, w ziemie pon.-piąt. 9.00-12.00, 13.00-16.00; Muzeum we Vrchlabí: oprócz poniedziałków 8.00-16.00, 499 456 111, Muzeum w Obrím dole w Pec pod Śnieżką 499 736 311, otwarte codziennie oprócz poniedziałków, 9.00 -12.00, 13.00 - 16.30.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Leśnej - dyrekcja 499 456 111; Leśnictwa: Horní Maršov 499 874 161, Pec pod Śnieżką 499 896 214, Svoboda nad Úpą 499 871 159, Žacléř 499 776 459, Špindlerův Mlýn 499 433 282.

Warsztaty Naprawcze Samochodów i Zakłady Wulkanizacyjne: Svoboda nad Úpou: Hlávka 499 871 153; codziennie od 7.00 do 12.00 i od 13.00 do 17.00, Mladé Buky - Štágl 499 773 263, Wulkanizacja 499 773 263, Autoklub Bohemia Assistance, nonstop, 1240; Žlutý anděl 1230 (Pomoc Drogowa).

Stacje benzynowe: Svoboda nad Úpou: czynna codziennie od 6.00 do 20.00 Benzina 499 871 128 i od 6.00 do 21.00 Lucraco Oil: 499 871 188; Pec pod Śnieżką 499 522 120 od 5.00 do 22.00; Špindlerův Mlýn 499 493 295, codziennie od 7.00 do 17.00, w niedziele od 8.00. Stacje benzynowe otwarte NONSTOP znajdują się w Trutnowie i we Vrchlabí.

Kolejki linowe: Na Śnieżkę (Pec pod Śnieżką, 499 895137) codziennie o każdej pełnej godzinie od 8.00 do 18.00; w górnym odcinku Růžová hora - szczyt Śnieżki czynna w zależności od pogody; Pec pod Śnieżką - Hnědý Vrch, (499 736 375) 9.00 -16.00, od 1. do 28. 10. tylko piąt.-niedz.; Portášky (Velká Úpa, 499 736 347) czynna codziennie od 8.30 do 17.00; od 15.2. do 17.30; Černá hora (Janské Lázně, 499 875 152) codziennie o 7.30 a później o każdej pełnej godzinie od 8.00 do 18.00; Na Pláň (Špindlerův Mlýn - Sv. Petr, 499 497 215) i Medvědin (Šp. Mlýn, 499 433 384) codziennie od 8.30 do 16.00 i o 18.00; Žalý (Vrchlabí, 499 423 582; Lysá hora (Rokytnice, tylko w ziemie, 481 523 833); Čertova hora (Harrachov, 481 528 151).

Przed bez mała dziesięcioma laty, po długiej i wyczerpującej wędrówce między kaukazkimi szczytami i lodowcami, po kamienistych zboczach i grzbietach, zasiedliśmy ze swymi przyjaciółmi wokół ognia i podsumowaliśmy uciążliwą i niebezpieczną wyprawę słowami: „To ci była wesoła wyprawa” (Veselý výlet). To zgrzytliwe i cierpkie w smaku określenie towarzyszyło nam od tej pory podczas licznych wypraw w poszukiwaniu przygód i egzotyki odległych gór, krajów i miast podobnie jak i podczas zwyczajnych spacerów w kręgu rodzinnym czy też wycieczek po okolicach miasta. Wraz z upływem czasu z pojęcia tego ulotnił się gorzki posmak a sam zwrot stał się synonimem niepowtarzalnych oryginalnych przeżyć i nawiązywanych kontaktów, został nobilitowany do oznaczenia wędrówki mającej dla podróżującego głęboki sens i posmak poezji. czerwiec 1992